Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 10 LUTEGO 1946 R. | Nr 41 (233)

Przemówienie generalissimusa Stalina

na zebraniu przedwyborczym w Moskwie

Towarzysze!

Od chwili ostatnich wyborów do Rady Najwyższej upłynęło 8 lat. Był to okres bogaty w wydarzenia o charakterze decydującym. Pierwsze cztery lata upłynęły w usilnej pracy ludzi radzieckich przy realizowaniu trzeciej pięciolatki. Następne cztery lata obejmują wydarzenia wojenne — wojnę z niemieckimi i japońskimi napastnikami — wydarzenia drugiej wojny światowej.

Niewątpliwie wojna jest najważniejszym momentem ubiegłego okresu.

Byłoby niewłaściwe sądzić, że druga wojna światowa wybuchła przypadkowo lub w wyniku błędów tych lub innych działaczy państwowych jakkolwiek błędy niewątpliwie miały miejsce. W rzeczywistości, wojna rozpoczęła się jako nieunikniony rezultat rozwoju światowych ekonomicznych i politycznych sił na podstawie współczesnego monopolistycznego kapitalizmu.

Marksiści niejednokrotnie oświadczali, że system kapitalistyczny światowej gospodarki kryje w sobie elementy ogólnego kryzysu i starć wojennych, że wobec tego rozwój światowego kapitalizmu w naszych czasach odbywa się nie w formie płynnego i równomiernego posuwania się naprzód, lecz po przez kryzysy i katastrofy wojenne.

Chodzi o to, że nierównomierność rozwoju krajów kapitalistycznych w zasadzie doprowadza z biegiem czasu do ostrego zachwiania równowagi w systemie światowym kapitalizmu, przy czym ta grupa państw kapitalistycznych, która uważa się za mniej zabezpieczoną w surowce i rynki zbytu, zwykle usiłuje zmienić sytuację i sfery wpływów na swoją korzyść — drogą zastosowania siły zbrojnej. W konsekwencji wynika rozłam świata kapitalistycznego na dwa wrogie obozy i wojna między nimi.

Możnaby było chyba uniknąć katastrof wojennych, jeżeliby istniała możliwość rozdzielać periodycznie surowce i rynki zbytu między państwami stosownie do ich wagi ekonomicznej na podstawie przyjętych uzgodnionych i pokojowych postanowień. Lecz tego nie można zrealizować przy obecnych warunkach kapitalistycznego rozwoju gospodarki światowej.

(Dokończenie przemówienia generalissimusa Stalina podamy w jutrzejszym numerze).

Pożyczka Kanady dla Chin

OTTAWA. (PAP). Minister skarbu w Kanadzie James Isley oświadczył, iż rząd kanadyjski otworzył Chinom kredyt w wysokości 60 milionów dolarów kanadyjskich.

Debata w sprawie Indonezji

Postulaty delegacji ukraińskiej w oświetleniu dra Manuilskiego i odpowiedź min. Bevina

LONDYN, BBC. — Na porządku dziennym posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w dniu 9 lutego postawiona była sprawa zarzutów delegacji ukraińskiej, skierowanych przeciwko użyciu wojsk brytyjskich i japońskich w walce z Indonezyjczykami.

Na posiedzeniu zabrał głos przewodniczący delegacji ukraińskiej dr. Manuilski, brytyjski minister spraw zagranicznych — Bevin oraz przewodniczący delegacji holenderskiej — min. Van Cleffen.

Dr Manuilski powiedział, między innymi, co następuje — „Różnica zdań co do sprawy Indonezji wynika z różnicy oceny sytuacji w Indonezji. Jednakże w dotychczasowych przemówieniach min. Bevina i min. Van Cleffena nie zbito żadnego z zarzutów, postawionych przez delegację ukraińską nie zaprzeczono, że użyte były wojska brytyjskie i japońskie w walce z Indonezyjczykami". Dalej dr Manuilski przypomina, iż wprawdzie istnieje specjalny traktat brytyjsko-holenderski o udzieleniu pomocy wojskowej dla Holandii, to jednak zgodnie z art. 103 Karty Narodów Zjednoczonych w wypadku niezgodności danego układu z Kartą, postanowienia Karty winny być postawione na pierwszym miejscu.

Przechodząc do twierdzenia Bevina, jakoby wojska brytyjskie walczyły z faszystami na Jawie, dr Manuilski powiedział — „Jest rzeczą jasną, że japońscy faszyści używali młodzieży indonezyjskiej dla swoich celów. Delegacja ukraińska wypowiada się oczywiście za ukaraniem tych quislingowców, jak i wszystkich innych, ukrywających się w Europie do obecnej chwili. Ale czy ruch narodowy indonezyjski może być nazwany faszyzmem? Faszyzm to system, dążący do wyrwania z korzeniem rządów reprezentatywnych, do zniszczenia demokracji parlamentarnej. Czy Indonezyjczycy są faszystami, pragnąc uzyskać demokratyczną formę bytu? Mam przed sobą projekt konstytucji indonezyjskiej. Paragraf 14-ty tego projektu przewiduje równość praw politycznych i cywilnych, zarówno dla Indonezyjczyków, jak i Holendrów, przewiduje prawo do nauki, wolność słowa, prasy i zrzeszeń i tak dalej. Czyż można to nazwać faszyzmem? Po drugie — faszyzm to ruch, który pociąga za sobą imperializm i militaryzm. Czyż Indonezyjczycy zagrażają swoim sąsiadom? Mógłbym zacytować wiele przykładów z historii, gdy niewłaściwa interpretacja faktów, wynikająca czy to z ignorancji, czy złej woli pociągnęła za sobą zgubne konsekwencje".

Następnie Manuilski powiedział: „Wobec istniejącej różnicy w informacjach, dotyczących sytuacji w Indonezji, delegacja ukraińska uważa za wskazane, aby Rada Bezpieczeństwa mogła oprzeć się na swoich własnych informacjach i w tym celu delegacja wysuwa wniosek stworzenia specjalnej komisji. Wprawdzie min. Bevin mówił o wysłaniu na Jawę jednego z najbardziej doświadczonych dyplomatów brytyjskich — sir Archibalda Clarcka Kerra, to chociaż znamy wszyscy wybitne zalety ambasadora Kerra, uważamy, że ciało, reprezentujące Radę Bezpieczeństwa byłoby bardziej powołane do udzielenia informacji Radzie.

W obecnym początkowym stadium istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdy musi ona dążyć do ugruntowania swego autorytetu, narody niereprezentowane w organizacji winny wiedzieć, iż jest to instytucja, do której mogą się zwrócić ze swoimi problemami i że będą one wysłuchane." Na zakończenie dr Manuilski powiedział: „delegacja ukraińska wysuwa następujące postulaty:

1. Delegacja ukraińska domaga się, aby Rada Bezpieczeństwa uznała użycie brytyjskich sił zbrojnych przeciwko ruchowi narodowemu Indonezji za niesłuszne i niesprawiedliwe.

2. Delegacja ukraińska uważa za niedopuszczalne użycie sił japońskich, sił wroga, przeciwko narodowi indonezyjskiemu, broniącemu swych elementarnych praw.

3. Delegacja ukraińska nalega, aby narodowi indonezyjskiemu przyznano prawa, wynikające z Karty Narodów Zjednoczonych, która stanowi, iż każdy naród ma prawo decydować o swoich losach i ma prawo wyboru swojej formy rządu.

4. Delegacja ukraińska wypowiada się za utworzeniem Komisji, która z ramienia Rady Bezpieczeństwa udałaby się do Indonezji, celem zbadania istniejącej tam nienormalnej sytuacji.

Pytam, czy minister Bevin widzi możliwość zgody na naszą propozycję?"

Następnie zabrał głos min. Bevin, który oświadczył, iż najlepszą radą dla Indonezji jest wszczęcie bezpośrednich rokowań z przedstawicielem rządu holenderskiego dr Van Mookiem. W chwili, gdy układ między Indonezyjczykami a Holendrami będzie podpisany, gdy internowani będą uwolnieni, wtedy Wielka Brytania wycofa swe wojska.

PAŃSTWOWY PLAN INWESTYCYJNY

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił 9-cio miesięczny plan inwestycji dla terenu całego państwa

WARSZAWA (PAP). W wyniku długotrwałych prac przygotowawczych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił dnia 1 bm. opracowanie państwowego planu inwestycyjnego na okres 9 miesięcy rb. Plan ten ma być planem wstępnym do wieloletniego planu inwestycyjnego, który obejmie inwestycje w latach 1947—1949.

Dziewięciomiesięczny plan inwestycyjny Państwa ma objąć nie tylko inwestycje państwa, a więc ministerstw, urzędów, instytucji państwowych, przedsiębiorstw i zakładów państwowych, ale również wszelkie inwestycje innych czynników publicznych, jak samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego, czynników społecznych, jak spółdzielczości i stowarzyszeń, wreszcie prywatnych osób fizycznych i prawnych.

CO JEST INWESTYCJĄ?

Nie jest inwestycją w zrozumieniu planu— wydatek na normalne utrzymanie w ruchu przedsiębiorstwa, czy zakładu pracy, a więc wydatki eksploatacyjne, wydatki na bieżące remonty i konserwację nie wchodzą do państwowego planu inwestycyjnego. Natomiast wchodzą do państwowego planu inwestycyjnego: a) wydatki na remonty i konserwację urządzeń — ponad normę, konieczną dla utrzymania zakładu w ruchu. b) wydatki na odbudowę budynków, instalacji i maszyn, c) wydatki na budowę, a więc na nowe budynki, instalacje, maszyny, narzędzia itp., d) wydatki na zabezpieczenie bud., instalacji i maszyn, na rewindykację maszyn itp. oraz na zabezpieczenie i przejęcie urządzeń i towarów uzyskanych z tytułu odszkodowań. Należą tu także wydatki na przystosowanie i montaż urządzeń otrzymywanych w ramach akcji rewindykacyjnej i odszkodowawczej, e) wydatki na projekty, studia i plany przyszłych inwestycji, f) wydatki na roboty wstępne do przyszłych inwestycji na wielką skalę, g) w wyjątkowych przypadkach — wydatki na specjalne rezerwy surowców i środków technicznych.

CZYNNOŚCI I TERMINY OPRACOWANIA PAŃSTWOWEGO PLANU INWESTYCYJNEGO

Państwowy plan inwestycyjny opracowuje centralny urząd planowania na podstawie materiałów, złożonych przez jednostki dokonujące inwestycji we właściwych ministerstwach i przygotowanych centralnie przez te ministerstwa. Państwowy plan inwestycyjny ma być opracowany w ciągu marca rb. W związku z tym wszystkie jednostki dokonywujące inwestycji (o których była mowa wyżej) muszą zgłosić swe zamierzenia inwestycyjne tym ministerstwom, którym podlegają. W tej mierze ukaże się jeszcze szczegółowa instrukcja, ustalająca, jakim organom i instytucjom mają zgłaszać zamierzenia inwestycyjne te jednostki, dla których może powstać wątpliwość co do resortu ministerialnego dla nich właściwego. Jako rzecz ustaloną można podać, że inwestycje w zakresie remontów, odbudowy i budowy gmachów i domów mieszkalnych — niezależnie od tego, przez kogo są zamierzone — muszą być zgłaszane do Ministerstwa Odbudowy. Szczegółowa instrukcja ustala, komu będą zgłaszane inwestycje samorządów i ich zakładów, spółdzielczości i stowarzyszeń oraz osób prywatnych. Wszyscy dokonywujący inwestycji, muszą dokonać zgłoszeń inwestycyjnych w terminie wyznaczonym przez właściwe ministerstwa i instytucje, w każdym razie przed 1 marca rb.

ZGŁOSZENIA ZAMIERZEŃ INWESTYCYJNYCH

Jednostki dokonywujące inwestycji mają zgłaszać zamierzenia inwesttytcyjne w formie przyjętej przez dane ministerstwo, względnie właściwej dla danej kategorii insttytucji

Jednocześnie zostaną rozesłane w najbliższym czasie do wypełnienia przez zainteresowanych drukowane formularze, mające na celu umożliwienie dokonania zestawień i porównań poszczególnych projektów inwestycyjnych.

CELOWOŚĆ I HIERARCHIA POTRZEB INWESTYCYJNYCH

Możliwości materiałowe oraz w zakresie fachowego elementu ludzkiego są najistotniejsze z punktu widzenia możliwości wykonania

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Dziś w numerze „GŁOS KOBIET" oraz „TRYBUNA MŁODYCH"

PAŃSTWOWY PLAN INWESTYCYJNY

Dokończenie ze str. 1-ej)

danej inwestycji. Nie będzie więc celowe zgłaszanie inwestycji o których się z góry wie, że nie będzie ich można zrealizować w okresie do końca 1946 r. z powodu niemożliwości uzyskania w kraju, lub w drodze importu potrzebnych materiałów inwestycyjnych, mianowicie surowców i środków technicznych, lub z powodu braku fachowych sił do pracy. Decydujący więc będzie z punktu widzenia możliwości wykonania zamierzonej inwestycji w r. 1946 i włączenia jej do państwowego planu inwestycyjnego — element materiałowy i ludzi. Ograniczenie możliwości matetrtiałowych i finansowych gospodarki narodowej powoduje konieczność ustalenia pewnej hierarchii potrzeb inwestycyjnych i jej zastosowania przy układaniu państwowego planu inwestycyjnego na rok 1946.

Kryteria (poza wymienionymi wyżej zasadniczymi warunkami dokonania inwestycji), będąc podstawą tej hierarchii — z zastrzeżeniem, że nie są one wyczerpujące i że nie zawsze będą mogły być stosowane dogmatycznie — ustalone zostały następujące: a) Zapewnienie efektu produkcyjnego zamierzonej inwestycji na rok 1946. Jest to jedno z najważniejszych kryteriów, wskazujące na preferencje zagadnień najwyższych przed długofalowymi ,co jest zupełnie zrozumiałe w dzisiejszym stadium naszej gospodarki, zniszczonej okupacją i działaniami wojennymi. Musimy najpierw powrócić do równowagi gospodarczej przez uruchomienie produkcji.

b) Zapewnienie usunięcia t. zw. „wąskich gardieł" w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej lub w poszczególnych zakładach wytwórczych. Rozumie się przez to takie sytuacje w gospodarce narodowej, czy pojedyńczego przedsiębiorstwa, które przez wszelkiego rodzaju niedomagania, braki i zahamowania nie pozwalają na pełne wykorzystanie aparatu produkcyjnego lub istniejących możliwości zaspokojenia potrzeb. Poczynienie częstokroć nieznacznych nakładów pozwoli na uruchomienie całego aparatu produkcyjnego przy uzyskaniu efektu gospodarczego nieproporcjonalnie wyższego w stosunku do dokonanych nakładów i to przeważnie z wywołaniem skutków daleko sięgających poza teren dokonanego nakładu. c) Zapewnienie nieproporcjonalnie większych efektów produkcyjnych w stosunku do poczynionych nieznacznych nakładów. d) Dostosowanie i sharmonizowanie wytwórczości danego zakładu ze strukturą ogólnej gospodarki narodowej. Chodzi tu przede wszystkim o przystosowanie zakładów wytwórczych na ziemiach odzyskanych do programu ogólnej wytwórczości i konsumcji krajowej i możliwości eksportowych oraz na odwrót, o powiązanie istniejących zakładów pracy na ziemiach centralnych z wytwórczością ziem odzyskanych. Tu należeć będą także zakłady związane z przystosowaniem wytwórczości do zmian strukturalnych, które nastąpiły na skutek reform socjalnych i gospodarczych. e) Zabezpieczenie istniejącego czynnego majątku ,mającego znaczenie z punktu widzenia przyszłości inwestycji i przyszłej produkcji. Tu należeć będą wszelkiego typu wydatki związane z zabezpieczeniem (budynki) i dostarczeniem na miejscu majątku (instalacje), maszyny, urządzenia itp. zniszczonego wojną lub wywiezionego. f) Zapewnienie modernizacji istniejących urządzeń, gdzie to jest konieczne ze względu na utrzymanie produkcji bieżącej, lub ze względu na oczekiwane znaczne powiększenie dotychczasowej produkcji. g) Zapewnienie kosztem stosunkowo nieznacznych nakładów w r. 1946 wielkich i ważnych efektów gospodarczych w latach następnych.

PILNOŚĆ I WAGA SPRAWY

Opracowanie państwowego planu inwestycyjnego i związane z tym postępowanie jest nowością. Tym bardziej podkreślić należy, że tak, jak ważne jest ścisłe i terminowe dokonaie zgłoszeń do budżetu państwa, tak samo ważne jest ścisłe i terminowe zgłoszenie zamierzonych inwestycji do państwowego planu inwestycyjnego. Obok zagadnienia pokrycia finansowego pojawia się tutaj niesłychanie doniosłe, zwłaszcza w okresie gospodarki powojennej, zagadnienie materiałów na inwestycje. W interesie ogólnym i wszystkich zainteresowanych centralny urząd planowania występuje z apelem o jaknajszybsze przygotowanie materiałów w zakresie zamierzonych inwestycji — jeszcze przed otrzymaniem drukowanych instrukcji i formularzy w sprawie planu inwestycyjnego.

Wyrok na Czetników

BELGRAD. (PAP). Agencja Tanjug donosi, że sąd wojskowy w Belgradzie wydał wyrok w sprawie 17 członków organizacji Czetników. 5 oskarżonych, a w ich liczbie przywódca organizacji Bozidar Vasic zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. 2 oskarżeni zostali skazani na 20 lat więzienia, 1 oskarżony na 15 lat, 4 na 10 lat ,a pozostałych na karę więzienia od 1 do 6 lat.

W dniu 7 lutego 1946 r. zmarła tragicznie w wieku lat 22

ś. p. Daniela Karwowska

W zmarłej tracimy dobrą koleżankę, dzielną i pożyteczną pracownice. Przyłączamy się do smutku rodziny i bliskich Jej młodemu sercu.

Cześć Jej pamięci

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w poniedziałek 11 lutego o godz. 13.30 z domu żałoby przy ul. Marszałka Stalina Nr 62 na cmentarz katolicki w Zarzewie o czym zawiadamiają

Kierownictwo i pracownicy Fabryki pończoch P. A. Müller i Banks w Łodzi, ul. Matejki 9

Ewakuacja Niemców z Węgier

BUDAPESZT. (PAP). Zgodnie z uchwałą Konferencji Poczdamskiej, rozpoczęła się ewakuacja przeszło pół miliona Niemców z Węgier. Wielu z nich w przewidywaniu swego losu usunęło się samorzutnie wkrótce po zakończeniu wojny. Główne skupiska Niemców znajdują się w okolicach Budapesztu. Posiadając najżyźniejszą ziemię i sprawując kontrolę nad większą częścią przemysłu węgierskiego, znajdowali się oni na kierowniczych stanowiskach w rządzie i w sztabie generalnym. Po okupacji Węgier 19 marca 19444 r. zostali oni volksdeutschami. Młodzi volksdeutsche wstąpili do SS i SA

—o—

Wytyczenie granicy czesko-radzieckiej

PRAGA. (PAP). Jak donosi słowacka agencja prasowa „ZAS" w tych dniach ukończono prace związane z wytyczeniem nowych granic pomiędzy Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim. Długość nowej granicy wynosi 115 kilometrów.

Co usłyszymy przez radio

8.00 W-wa. 9.30 Przerwa. 9.55 Program na dzisiaj. 10.00 Transm. z Krakowa. 12.00 W-wa. 13.30 Teatr wyobraźni „Sadko Bogacz" — słuchow. Tadeusza Łopalewskiego z muzyką Borodina, Rimskij - Korsakowa i innych. 14.00 W-wa. 15.00 Koncert w wyk.: Wiejskiej Kapeli p/d Edwarda Cjukszy z udz. Jana Ciżyńskiego — przyśpiewki. 15.30 Przegląd teatralny w oprac. Zbigniewa Kopałki. 15.40 10 minut polszczyzny w oprac. Jerzego Wyszomirskiego. 15.50 Koncert życzeń. 16.50 Listy i programy omówi Tadeusz Łopalewski. 17.00 Popołudnie przy mikrofonie w wyk.: Orkiestry salonowej p/d Władysława Górzyńskiego, Marii Miedzińskiej, Alberta Harrisa, Mieczysława Harrisa, Franciszki Leszczyńskiej oraz Kazimierza Rudzkiego (Tr. z sali Rady Miejskiej) 18.15 W-wa. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.35 „Rozbudowa i odbudowa Warszawy" — pog. Henryka Eile. 21.45 Koncert z płyt. w progr. etiudy z op. 10 Fryderyka Chopina. 22.00 W-wa. 22.40 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 22.45.

Władysław Pawlak

Łódź w latach grozy

66)

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

Czytał długo, po kilka razy, krtań mu drgała i nie wiedział co jak Kurpikowej powiedzieć...

— Czego znowu chcą ode mnie? — zapytała Kurpikowa nie mogąc się doczekać od Wieczorka słowa.

— To o Franusiu piszą...

— O Franusiu? — Kurpikowa spojrzała na Wieczorka i dostrzegła zmianę jaka w nim zaszła — Franuś nie żyje?... Panie Wieczorek?...

— Tak, piszą, że umarł w więzieniu — Wieczorek pobladł, czoło ocierał i ręką wodził po oczach...

Kurpikowa nie wzięła nawet papieru z powrotem, szła na górę i szczęściem nikogo nie spotkała i nie musiała po schodach opowiadać jakie ją nieszczęście dotknęło. Siadła przy stole i trwała w boleści, bez ruchu: minuty, godziny, długo... Ocierała oczy, myślała o Franusiu, o tym co ją w wojnę dotknęło... Później przypomniała sobie że Wackowi miała przy świątecznej marynarce guziki przymocować.

Wzięła z szafy, nawlokła igłę, rozłożyła marynarkę na kolanach i naraz coś się z niej wysunęło na ziemię. Pochyliła się, podniosła papiery i zadrżała cała, poznała gazetki i komunikaty wojenne. Ostatnie wiadomości z frontu wschodniego.

Nowe długie minuty, godziny i długi czas siedziała jak obumarła.

— Najpierw on — myślała o mężu — potem Stefek i Zocha, później Kaziek; Wandzia i Franuś, a teraz kolej tego... Sześcioro ich już nie ma, a teraz siódmy... I zostanie się sama, sama jedna...

Jak to dobrze, że tego wieczora nikt do niej nie wszedł, schowała, wyniosła wszystko z mieszkania i ukryła tak, że nikt by nie znalazł.

Wacek wrócił przed jedenastą, zdjął jesionkę, powiesił za szafą i rozglądał się za jedzeniem.

Gdy usiadł i czekał na kolację, matka rzekła:

— Przysłali zawiadomienie z gestapo, że Franuś umarł na Sterlinga...

— Umarł?... — Wacek oczyma szeroko rozwartymi wpatrzył się w matkę.

— On umarł, a ty dlaczego jesteś taki nieostrożny... Widzę to samo robisz co on, a jesteś taki lekkomyślny...

Wacek naraz ujrzał brata martwego na barłogu więziennym i plik komunikatów wojennych w kieszeni swojej marynarki, zadrżał przelękł się śmierci pod razami gestapo, trząsł się i przerażenie nim owładnęło.

— Gdzie mama ma te papiery?..

— Schowałam...

— Gdzie? Niech mama mi da...

— No co ci teraz, w dzień weźmiesz, gdy będą ci potrzebne...

— Niech mama da zaraz spalę...

— Spalisz?... Wacek, coś ty taki blady... Ty się boisz gestapo? Franuś się nie bał ani Wandzia... Nie powiedzieli nic, chociaż ich katowali, ani ja...

Wacek siadł na krześle, wziął głowę w ręce...

— Franuś nie żyje — myślał — zapłakał, zapłakał głośno i łkanie wstrząsało nim długo...

— Nie mam ojca, nie mam sióstr, nie mam braci — myślał.

Patrzył na matkę postarzałą tak bardzo ostatnio i schorowaną.

— Gdzie mama to ma? — zapytał jeszcze raz.

— W dzień weźmiesz, nie teraz i nie niszcz... Ludzie wciąż pytają co słychać, a tam tyle dobrych wiadomości... Ofensywa pod Stalingradem... Tylko bądź ostrożny, jak najostrożniejszy...

Zapadła cisza... Matka i syn pogrążyli się w myślach... W mieszkaniu odczuwali taką pustkę, tak brakowało tych sześcioro, z których o jednym wiedzieli, że go już nie zobaczą... Przesiedzieli tak długo i w izbie niegdyś pełnej gwaru, trwało milczenie, matka i syn milczeli, nie chcąc słowami wywoływać tamtych rozproszonych po świecie...

Nie z potrzeby snu, ale że ich siedzenie zmęczyło, legli, lecz nie spali. Kurpikowa myślała i myślała o tych okropnościach wojny, o tych strasznych nieszczęściach tylu ludzi dotykających, o tym, że i jej własne połączyły się, zlały w morzu ludzkich krzywd... To wszystko co ją w tę przkletą wojnę dotknęło, przewijało się w jej pamięci i rozpamiętywała, że ciągną się tak bez kresu, jak te pasy poruszające maszyny, na które co dzień patrzyła... Smutek nią owładnął, że żaden promień nadziei nie zajaśniał przez tyle lat i myślała, że już inaczej nie będzie, że coraz to w kogoś grom udrzy i tak już pozostanie na zawsze...

Nad ranem oczy jej się z kleiły, majaczyła i zniechęcona do wszystkiego, apatyczna poszła do pracy i wracała w południe z fabryki jeszcze więcej przygnębiona, ociężała. Wyczerpana śmiertelnie, teraz odczuwała, że śmierć Franusia przybiła ją jak nic do tej pory, szła ledwie powłócząc nogami i kiedy skręciła do bramy, bała się jak wejdzie po schodach, taka się czuła słaba...

— Pani Kurpikowa! Pani Kurpikowa! — biegła za nią Zawadzka zadyszana, ledwie powietrza mogąca uchwycić...

Kurpikowa przystanęła.

— Na ulicy panią zobaczyłam i z daleka lecę, by panią dogonić — odetchnęła trochę — gościa pani ma w domu — wyrzekła nagle.

Pod Kurpikową nogi zadygotały, że o ścianę się wsparła...

— Gościa? — powtórzyła.

— Zosia przyjechała...

— Zosia?...

Kurpikowa zapomniała o zmęczeniu, o wojnie, o tym co przez te trzy lata przecierpiała.

Weszła do mieszkania.

— Zocha, Zocha — załkała.

— Mamo, moja mamo... Zosia już przy drzwiach przypadła do matki, całowała ją po ustach, rękach, tuliła jak małe dziecię...

(D. c. n.)

W sprawie bloku wyborczego

PRZEDSTAWICIELE STRONNICTW ROZPOCZĘLI OBRADY

Dnia 7-go lutego b. r. odbyło się posiedzenie z udziałem przedstawicieli 3-ch stronnictw: PPS, PPR i PSL.

Z ramienia PPS obecni byli:

Prezes Rady Naczelnej PPS, tow. Stanisław Szwalbe, Przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, tow. Edward Osóbka-Morawski, Wiceprzewodniczący Cent. Komit. Wykonawczego PPS, tow. Kazimierz Rusinek, Sekretarz Centraln. Komitetu Wykonawczego PPS, tow. Józef Cyrankiewicz.

Z ramienia PPR przybyli:

Sekretarz Generalny CK PPR, tow. Gomułka (Wiesław) i członkowie CK PPR tow. tow. Berman i Zambrowski.

Z ramienia PSL wzięli udział w naradzie: Prezes PSL ob. Stanisław Mikołajczyk, sekretarz generalny ob. Wójcik.

Konferencja ta była pierwszą z cyklu konferencji, które na zasadzie uchwały Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych będą przeprowadzone pomiędzy stronnictwami koalicji rządowej w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego.

Postanowiono iż sprawy wysunięte w czasie dyskusji po rozpatrzeniu ich w łonie władz wymienionych stronnictw poddane będą dalszym rozważaniom na następnym posiedzeniu, które odbędzie się w dniach najbliższych. (SAP).

64 miliony zabitych i inwalidów

— oto bilans faszyzmu za jedno pięciolecie

Niewielki komunikat szwajcarskiego biura statystycznego, dotyczący strat jakie poniosła ludzkość w wyniku ostatniej wojny nie dotarł jeszcze w całej pełni do naszej wiadomości. Opublikowane cyfry są bowiem tak potworne, że przekraczają zdolność pojmowania szarego człowieka. Dopiero prowadzenie tych cyfr do pewnego namacalnego wymiaru unaocznia nam ogrom tych strat.

Spróbujemy zanalizować niektóre z tych strat.

W wyniku wojny rozpętanej przez faszyzm niemiecki, japoński i włoski poniosło śmierć 34 miliony ludzi. Gdyby Ci wszyscy nieżywi obecnie ludzie stanęli za życia obok siebie w odstępach 1 metra i 20 cm to znaczy, gdyby się ujęli swobodnie za ręce opasaliby łańcuchem całą kulę ziemską na równiku.

34 miliony — to tyle ile wynosiła ludność całej Polski przed wojną, to połowa ludności Niemiec z 1938 r.

Jeżeli ilość zabitych w wyniku 1-ej wojny światowej wynosiła ok. osiem i pół miliona, to ilość zabitych w drugiej wojnie wyniosła cztery razy tyle.

Przyczyną tego zjawiska poza udoskonaleniem techniki wojennej, dłuższym okresem trwania wojny itp jest przede wszystkim ten fakt, że faszyzm prowadził wojnę z ludnością cywilną. Jeżeli w latach 1914—18 ilość zabitych na tyłach stanowiła zaledwie 5 proc. ogółu, to w okresie 1939—45 ofiary pośród ludności cywilnej (ilość zamordowanych 5 i pół mil., zabitych przez bomby 3 mil., i zmarłych w licznych obozach 11 mil.) stanowiły 57,5 procent ogółu zabitych.

Cyfry szwajcarskie nie obejmują, tych którzy padli ofiarą epidemii, niedożywiania i ogólnego wzrostu śmiertelności spowodowanego przez hitlerowców w krajach okupowanych. Okazuje się przeto, że wojna narzucona ludzkości przez faszyzm skosiła wśród ludności cywilnej 60 procent swych ofiar. Okazuje się namacalnie i bezspornie, że faszyzm wojował przede wszystkim z bezbronną ludnością cywilną, z kobietami i dziećmi.

Ilość inwalidów (30 milionów) nie o wiele ustępuje ilości zabitych i wymordowanych. I znów, jeżeli porównamy tę ilość z 13-ma milionami, to znaczy z ilością rannych w okresie 1914—18 r., to zobaczymy na ile ostatnia wojna przewyższyła okrucieństwem poprzednią, tak bardzo w swoim czasie (i słusznie) potępianą.

Jeżeli dodamy liczbę zabitych i inwalidów otrzymamy ogromną cyfrę 64 milionów. Tyle mniej więcej ile wynosiła ludność Niemiec z roku 1938, albo też ludność Grecji, Bułgarii, Jugosławii, Rumunii, Czechosłowacji i Węgier razem wziętych.

Jeżeli weźmiemy łącznie ilość wymordowanych w obozach i poza obozami — 16 i pół miliona — to okaże się, że ilość ta równa się ludności Szwecji, Norwegii, Danii i Szwajcarii razem wziętych.

Flota handlowa w czasie wojny poniosła straty w wysokości 30 milionów ton. Jeżeli sobie przypomnimy, że ogólny tonaż światowej floty handlowej wynosił w roku 1935 — 64 miliony ton, to okaże się, że w latach 1939 — 45 uległa zatopieniu prawie połowa tonażu światowego. Tonaż dwóch największych państw morskich świata, amerykańskiego i angielskiego, wynosiła w roku 1935 razem 30,2 miliona ton. Akurat tyle ile zatopiono w latach wojny.

W latach wojny uległo zniszczeniu 50 milionów budynków 80 razy więcej aniżeli ogólna ilość budynków mieszkalnych w miastach Polski z roku 1931 (618.000). Gruz powstały ze zniszczonych budynków stanowi bryłę o astronomicznej objętości 35 miliardów m^3. Gdybyśmy z tej masy zbudowali mur o wysokości 10 metrów i szerokości jednego metra, a więc mur całkiem solidny, to opasalibyśmy nim równik dziewięć razy. Mur ten sięgałyby od ziemi do księżyca.

Ale starczy już tych porównań. A nie mówiliśmy o bezcennych dziełach sztuki, o bezcennych księgozbiorach, o różnych innych wartościowych, kulturalnych dorobkach tysiącletniej przeszło pracy ludzkości, zniszczonych bezpowrotnie i raz na zawsze. Te straty w ogóle nie dają się ująć w żadne wymierne wartości. Nie zapomnijmy przy tym, że lwia część tych strat ludzkich materialnych i kulturalnych przypada na narody słowiańskie, a przede wszystkim na ZSRR i Polskę.

Dlatego, jeśli pomyślimy sobie, że hitleryzm miał u nas w latach przedwojennych i w czasie okupacji swoich popleczników faszystowskich, którzy mu torowali drogę do zwycięstwa to gniew nas ogarnia. Tym mocniej wzbiera nasz gniew, kiedy widzimy, że i dzisiaj polskie ośrodki faszystowskie za granicą i w kraju, związane jak zwykle z tym co najczarniejsze, najbardziej reakcyjne, w świecie, nie zaprzestały swej działalności. Cała mądrość polityczna tych sfer, wszystkie nadzieje ograniczają się do marzeń o nowej wojnie, atomowej tym razem. Do czego by ta „mądrość" doprowadziła w wypadku jej zrealizowania o tym słabe tylko pojęcie daje bilans drugiej wojny światowej, bilans faszyzmu za jedno pięciolecie...

W. Lemiesz

WSZYSTKIE PARTIE WSPÓŁPRACUJĄ

w akcji zbiórki świadczeń rzeczowych. — Dwulicowa taktyka niektórych przywódców PSL

Akcja zebrania świadczeń rzeczowych jest w toku. Nie może zabraknąć chleba dla pracujących w miastach. A sytuacja jest poważna. I trzeba zgodnego wysiłku całego społeczeństwa, aby sytuację tę opanować.

Zwracamy się do tow. Logi-Sowińskiego, jako do przewodniczącego komisji międzypartyjnej z prośbą o poinformowanie czytelników „Głosu Robotniczego" o uchwałach komisji międzypartyjnej.

— Na ostatnim zebraniu, które odbyło się dn. 28 stycznia — mówi tow. Loga-Sowiński — postanowiliśmy przy każdym starostwie powołać komisję międzypartyjną, w skład której wejdą przedstawiciele S. L., P.S.L., PPR, PPS, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy. Komisje te zajmą się akcją świadczeń rzeczowych.

— A jakie są konkretne zadania tych instytucyj? — pytamy.

— Te komisje, jako poważny czynnik polityczny, — będą sprawować kontrolę nad dostawą świadczeń rzeczowych, a jednocześnie przeprowadzą rewizję wymiaru świadczeń nałożonych na poszczególnych gospodarzy. Niewątpliwie na skutek nieurodzaju czy z innych przyczyn obiektywnych niektórzy gospodarze nie mogą w pełni podołać nałożonemu na nich obowiązkowi świadczeń. Ale w takim wypadku należy bardziej obciążyć bogatszych gospodarzy, tak aby przez całą gminę obowiązek świadczeń był wypełniony w 100 procentach.

— A jakie metody będą stosowane wobec opornych?

— Postanowiliśmy zastosować wobec opornych przymus natychmiastowego omłotu zboża.

— Wielką nadzieję pokładamy w brygadach robotniczo-chłopskich, zorganizowanych przez Związki Zawodowe. Brygady te prowadzą kampanię wyjaśniającą i przyczynią się do tego, że oporni chłopi zrozumieją, że padli ofiarą antypaństwowej, reakcyjnej propagandy.

— Zaznaczyć trzeba, że chłopi, którzy spełnili swój obowiązek, otrzymają premie pieniężne. Mamy nadzieję, że chłopi dobrze zrozumieją, jak trzeba wypełnić obowiązki obywatelskie wobec demokratycznego państwa, które dało im ziemię.

— Czy wszystkie te uchwały zostały na komisji przyjęte jednomyślnie?

— Tak, jednomyślnie. Wszystkie stronnictwa zobowiązały się z całą energią przeprowadzić akcję zebrania świadczeń rzeczowych.

— Sądzimy, że ta uchwała będzie wiążącą dla wszystkich. Jeszcze przed tym zebraniem dochodziły nas słuchy, że P.S.L. nie pomoga w akcji świadczeń rzeczowych, a czasem wręcz szkodzi. Dlatego też w niektórych sprawach byłem zmuszony zainterpelować przedstawicieli P.S.L. na komisji międzypartyjnej.

— Czy można wiedzieć jakie to były sprawy?

— Oto jedna z nich. W Wieluniu na komisji międzypartyjnej przedstawiciel P.S.L. wystąpił z wnioskiem zniesienia świadczeń rzeczowych. Rzecz jasna, że przedstawiciele innych partyj uznali, że dyskusja na ten temat jest niedopuszczalna.

— Taka gra jest charakterystyczna dla wielu członków P.S.L., chociaż niewątpliwie są i tacy, co postępują inaczej.

— Sądzimy, że członkowie wszystkich stronnictw a więc i P.S.L. także podporządkują się jednomyślnym uchwałom komisji międzypartyjnej.

T.

Dzieci będą lepiej zaopatrywane

Słuszne postulaty ludności pracującej uwzględnione

W miarę wzrostu zasobów, będących w rozporządzeniu Państwa — Ministerstwo Aprowizacji i Handlu stara się podnieść zaopatrzenie dzieci do możliwie wysokiego poziomu.

Ostatni wydany okólnik poważnie zwiększa normy dożywiania dzieci w szkołach i przedszkolach. Okólnik ten w pierwszym rzędzie dotyczy terenów kraju najbardziej zniszczonych działaniami wojennymi.

Ponadto na terenie całego kraju dzieci podlegające opiece zamkniętej (żłobki, sierocińce) oraz dzieci dotknięte lub zagrożone gruźlicą, przebywające w sanatoriach lub szpitalach, otrzymają prócz dotychczasowych norm wyżywieniowych dodatki, które pozwolą na lepsze żywienie tych dzieci.

Wszystkie te zarządzenia, opracowane zostały w porozuminiu z Ministerstwem Oświaty

ELEKTRYFIKACJA WSI w ZSRR

Pięcioletni plan elektryfikacji wsi przewiduje budowę 15 tysięcy niewielkich elektrowni wodnych i 9 tysięcy elektrowni cieplnych, celem dostarczenia energii elektrycznej gospodarstwom rolnym i wiejskim domom mieszkalnym. Elektrownie te mają dać łącznie 2 miliony Kw. Gdy się zestawi tę liczbę liczbę z liczbą 300 tysięcy Kw z roku 1941, staje się widoczną wysoka skala zamierzeń, przewidzianych planem pięcioletnim i rozmach, z jakim plan ten nakreślono.

Zagadnienie dostarczenia elektryczności wsi było stałą troską rządu radzieckiego. Ale i na tym polu, jak na wielu innych, państwo radzieckie musiało zacząć od podstaw. Wystarczy przypomnieć, że carska Rosja mogła się pochwalić zaledwie osiemdziesięciu wiejskimi elektrowniami, które zresztą dostarczały prądu tylko dworom obszarniczym.

Powstanie wielkich elektrowni wodnych umożliwiło zaopatrzenie w prąd gospodarstw wiejskich poszczególnych okręgów. Jakkolwiek bowiem najważniejszym odbiorcą prądu są ośrodki przemysłowe, to jednak — dzięki temu, iż momenty największego zapotrzebowania elektryczności przez zakłady przemysłowe na ogół nie zbiegają się z momentem największego nasilenia prac na roli, elektrownie okręgowe mogły w pewnym stopniu zaopatrywać zarówno przemysł, jak i rolnictwo.

Jednakże elektrownie okręgowe mogą udzielać energii elektrycznej dla wsi tylko w pewnym niewielkim zasięgu, instalacja zaś i konserwacja bardzo długich przewodów byłaby zbyt kosztowna i nie kalkulowałaby się nawet w zestawieniu z korzyściami, płynącemi z elektryfikacji gospodarstw rolnych. Jedynym rozwiązaniem sprawy jest budowa niewielkich elektrowni lokalnych. W ostatnim dziesięcioleciu przed wojną, przystąpiono do intensywnej budowy tego typu elektrowni. W roku 1941 istniało już ponad 7 tysięcy elektrowni wiejskich o łącznej wydajności 300 tys. Kw (jak podano powyżej).

Lata wojny nie powstrzymały pędu do elektryfikacji — wprost przeciwnie — brak rąk roboczych zmusił do poczynienia wszelkich wysiłków, aby zastąpić nieobecne ręce ludzkie przez siłę mechaniczną.

W zrozumieniu doniosłości sprawy elektryfikacji, rząd radziecki utworzył przy Komisariacie Ludowym Rolnictwa ZSRR specjalny Wydział Elektryfikacji Wsi. Wydział ten ma swoje oddziały w każdym okręgu i w każdej republice radzieckiej, współdziałające przy budowie małych elektrowni wiejskich. Oddziały wybierają odpowiednie tereny pod elektrownie, pomogają przy ich planowaniu i kierują budową. Rząd udziela kredytów na potrzebne urządzenia. Skonstruowano ostatnio specjalny typ niewielkich turbin wodnych o nieskomplikowanej budowie.

Małe elektrownie są budowane przez kołchozy pod ogólnym kierownictwem specjalistów. Większość elektrowni lokalnych używa siły spadku wód małych rzek, co może dać około 6 milionów Kw.

W roku ubiegłym, jeszcze w okresie trwania operacyj wojennych, oddano do użytku wsi 600 elektrowni wodnych i 860 elektrowni cieplnych.

Plan na bieżący rok przewiduje budowę 1.600 wiejskich elektrowni wodnych i 1 tysiąc cieplnych.

Zainteresowanie sprawą elektryfikacji wsi stale wzrasta, to też na ogół projekty, opracowane w różnych okręgach, przekraczają zamierzenia planu pięcioletniego.

Głos Kobiet

KOBIETY Z FABRYK, BIUR, WSI — WASZE MIEJSCE W SZEREGACH SPOŁECZNO-OBYWATELSKIEJ LIGI KOBIET

Matkom ku przestrodze

Największym skarbem Polski demokratycznej jest nasza młodzież. W trosce o jej byt i lepszą przyszłość, łączą się wysiłki zarówno państwowych instytucyj oświatowych jak i organizacji społecznych. Tworzenie i reorganizowanie szkolnictwa powszechnego, średniego i wyższego — stoi na pierwszym planie odbudowy odrodzonej Polski.

Słyszymy wiele głosów krytykujących młode pokolenie. Szukamy przyczyny zła — demoralizacji młodzieży. Jest to przede wszystkim skutek okupacji niemieckiej, która wypaczyła słabsze charaktery.

Niewątpliwie lata niewoli pozostawiły piętno, które zaciążyło na całym życiu narodu polskiego, głównie na młodzieży. — Podwójna moralność: inna prawda dla swoich, inna dla okupanta, stosowana przez sześć lat, nie mogła pozostać bez wpływu na młodociane dusze, nie zahartowane i nie skrystalizowane dostatecznie. O tym wiele pisano.

Mniej omawia się drugi czynnik, mający nierównie większy wpływ na młodociane dusze, a mianowicie stosunek rodziców do problemu wychowania młodego pokolenia. Uderzcie się wpiersi pochani rodzice i szczerze wyznajcie, czy zrobiliście dla waszych dzieci wszystko co do was należało?

Zróbmy mały przegląd jak wygląda rola przeciętnych rodziców w życiu dziecka Do wieku szkolnego dziecko w większości rodzin uważane jest za zabawkę. Jeśli się „uda" i jest ładne — tym lepiej. Mama rozpieszcza, pozwala na wszystkie wybryki. Uczy się je wierszyków, często piosenek nieodpowiednich dla jego wieku, chwali się niem przed gośćmi. Mówi się i robi przy takim małym berbeciu wiele niestosownych rzeczy, twierdząc, że „onc" nie rozumie.

Niestety, „ono" rozumie i stara się naśladować. Boć dla dziecka do pewnego czasu rodzice i wszyscy tak zwani dorośli są niedoścignionym wzorem. Dla ułatwienia sobie wychowania, idziemy po linii najmniejszego oporu. Straszymy małe dzieci. Wszystko jedno, czy to będzie Baba Jaga, czy dziad z workiem, który „dzidziusia weźmie, jak będzie niegrzeczny" jest to zbrodnia popełniana na porządku dziennym. Potym dziwimy się, gdy dziecko wyrasta, że jest tchórzliwe, kapryśne, nerwowe i boi się spać w ciemnym pokoju. Dziecko zdrowe, normalnie chowane nie zdradza histerii.

Dziecko ma siedem lat — i idzie do szkoły powszechnej. Rodzice jeszcze mniej poświęcają mu czasu, twierdząc: „niech szkoła chowa". Rzadko chodzą na wywiady do nauczyciela, mało interesują się życiem dziecka w szkole, nie zawsze biorą udział w jego radościach i smutkach.

„Jestem zapracowana w gospodarstwie" — mówi matka, „jestem zajęty pracą zarobkową — mówi ojciec, daję dziecku wyżywienie i odzież, a człowieka z niego niech robi nauczyciel, za to mu płacą".

W szkole nauczyciel przeciążony pracą i ciężkimi warunkami materialnymi, nie zawsze może indywidualnie podejść do dziecka. Wtedy dziecko czuje się samotne. Dom nie ma czasu dla niego, w szkole nie znalazło dostatecznego zrozumienia. Jeżeli jest bardzo wrażliwe — zamyka się w sobie, czyta książki, czyta często bez wyboru. Jeśli jest żywe, energiczne — szuka przyjaciela, aby podzielił z nim zabawy, posłuchał zwierzeń. Szczęście jeśli znajdzie dobrego przyjaciela. Gorzej gdy natrafi na złe dziecko, w rezultacie dwójki, kary, w domu często bicie. Wtedy rodzice z pretensjami do szkoły. „Był dobry chłopak (lub dziewczynka) w domu, szkoła go zepsuła".

Ale w dalszym ciągu nie starają się zbadać przyczyny zmiany usposobienia dziecka, nie mają czasu z nim porozmawiać, wytłomaczyć, dać możność poprawy.

Nie znają, nie starają się poznać duszy dziecka. W najlepszym razie przytaczają swoją młodość, swoje zasługi i każą dziecku naśladować. Jest to zły sposób, bo dziecko jest już w tym wieku, myśli i zastanawia się, a w wielu wypadkach stwierdziło, iż czasem rodzice mijają się z prawdą. Największym nieszczęściem dla dzieci jest jak rodzice nie mają dla nich czasu.

Walka o byt zabiera rodzicom współczesnym najlepsze godziny dnia. Często pracują obydwoje od świtu do nocy. Mimo to jednak czas dal dziecka muszą znaleźć.

Pamiętajcie, że dziecko kiedy pragnie się wyżalić, o coś zapytać lub popieścić z rodzicami, odtrącone — często więcej nie wraca. Jeżeli rodzice mieli dobrą wolę by dać życie nowemu człowiekowi, nie mogą być obojętni na jego rozwój.
zadanie nad siły. Prawda. Ale prawdą jest

Powiecie, że czasy trudne, że praca i zadanie nad siły. Prawda. Ale prawda jest równie, — że dziecko jest istotą żywą i sprawy jego wychowania nie można odłożyć do łatwiejszych czasów.

Czemu to wszyscy wielcy ludzie wracają zawsze myślą do czasów dzieciństwa do domu rodzinnego.

Bo ciepło, które się wynosi z ogniska rodzinnego ogrzewa człowieka od kołyski aż do zgonu.

Jadwiga Lenartowiczowa.

Czytelniczki piszą

Głos matki robotnicy

Aby ocenić w jakich warunkach dzisiaj znajdują się robotnice — matki, muszę sięgnąć pamięcią o kilka lat wstecz do czasów, kiedy właścicielami fabryk byli kapitaliści, kiedy robotnica—matka uginała się pod batem kapitalisty. Pracowała z przekonaniem, że większa część zarobku idzie do kieszeni wyzyskiwacza. W domu pozostawały dzieci na łasce losu. Jak ciężko było tej matce pracować, kiedy w domu dzieci były bez opieki i gdy z tego powodu działa się im krzywda.

Krzywda, która odbijała się na zdrowiu dziecka. Krzywda, którą najwięcej odczuwało serce matki.

A dziś? Dziś mamy zdobycz wywalczoną i naznaczoną krwią robotnika. A zdobyczą tą są żłobki i przedszkola przy fabrykach. Żyjemy w ciężkich warunkach powojennych, na każdym kroku odczuwamy sześcioletnią rabunkową gospodarkę okupanta. To prawda jak wielka jest radość matki, która idąc do pracy zostawia dziecko w żłobku, czy w przedszkolu, i wie, że dziecko jest nakarmione, pod opieką i że mu się nie stanie żadna krzywda.

Dla matki robotnicy jest to ogromne szczęście, ale trzeba stać na straży tych osiągnięć. I dlatego my kobiety musimy się organizować i pilnować tego co już mamy.

Z bólem serca muszę jednak stwierdzić, że jeszcze nie każde dziecko znajduje się pod opieką. Mamy tysiące kobiet wdów, które mają na utrzymaniu dzieci w wieku szkolnym i muszą pracować, aby je wyżywić i wychować. Dziecko wraca ze szkoły, matki nie ma w domu, idzie więc na ulicę, zabiera się często do handlu ulicznego. Wracając z pracy obserwuję sama te dzieci ulicy, obdarte, brudne, sprzedające papierosy. Co wyrośnie z dziecka, którego wychowawcą jest ulica? Czynniki miarodajne powinny przyjść z pomocą tym kobietom, które straciły mężów w niewoli hitlerowskiej.

Myślę, że to jest możliwe, aby więcej świetlic powstało w terenie. W tych świetlicach dziecko po przyjściu ze szkoły znalazłoby opiekę. Przyszłość naszej Polski, to dzieci. Nasze dzieci muszą wyrosnąć na uczciwych obywateli. Więc nie pozwólmy tym przyszłym obywatelom żeby wkraczali na złą drogę.

Dlatego apeluję do naszych władz, jako kobieta, jako matka, (bo sama mam synka dziewięcioletniego, który po przyjściu ze szkoły jest bez opieki), jako świadoma obywatelka patrząca śmiało w jasną przyszłość naszego narodu. Trzeba otoczyć opieką matkę i dziecko. A wtenczas nie będzie „dzieci ulicy". Z dumą będziemy patrzeć na dzieci wychowane przez wolne, niepodległe Państwo demokratyczne.

Pracownica żłobka przy firmie L. Geyer.
S. Karkosińska

Czy jeszcze długo „pokątne babki" będą lekarzami na wsi!

W imieniu koleżanek — akuszerek praktykujących na wsi pragnę powiedzieć o stosunkach i warunkach w jakich my pracujemy.

Przede wszystkim najważniejszą kwestią jaką mamy do rozstrzygnięcia jest „konkurencja" „pokątnych babek".

Rzadko nas wzywają do porodów, a jeśli— to tylko wtedy gdy jest ciężka sytuacja. Gdy już śmierć zagraża rodzącej. Wtedy to dopiero posyła się po akuszerkę.

I tak np. zostałam kiedyś wezwana do wsi Dalków, gdzie zastałam stygnące zwłoki rodzącej. Po przeprowadzeniu wywiadu dowiedziałam się, że najpierw do porodu wezwana została „babka", która stwierdziła że jest czas i wszystko w najlepszym porządku i po paru godzinach odebrała dziecko. Dopiero gdy chora po porodzie dostała krwotoku, posłano po mnie. Gdy zajechałam na miejsce było już zapóźno. Chora umarła z powodu silnego upływu krwi. Zdarzają się takie wypadki, że przezorni ludzie posyłają po akuszerkę, wiedy gdy „babka" dziecko odbiera, gdy szczęśliwie jej się uda, wysyłają kogoś rowerem na przeciwko, aby zawrócić ją z drogi.

W połowie stycznia przyjechałam do chorej i zastałam tam „babkę". Po odebraniu przezemnie porodu żądałam należnego honorarium. Wtedy „Babka" zwróciła mi uwagę, że tylko dzięki niej zostałam wezwana do porodu i za to powinnam być jej wdzięczna, bo od niej jedynie zależało czy posłać po akuszerkę i po którą.

Poza tym wezwano mnie do porodu do wsi Kurowice, gdzie dziecko było już odebrane przez „babkę". Na skutek przyrośniętego łożyska chora dostała krwotoku, dopiero wtedy posłano po mnie.

Wypadki takie nie są sporadyczne, zdarzają się często, a niektóre akuszerki boją się przeciw temu wystąpić, pamiętając jak postąpiono z koleżanką Etingową, która wniosła skargę na „babki".

Wywieziono ją nocą daleko od domu pod pozorem, iż zabierają ją do porodu, potem obito i zostawiono w polu.

Domagamy się więc, aby Związek Akuszerek żądał od Ministerstwa Zdrowia by wydało rozporządzenie aby dzieci były wpisywane do ksiąg ludności tylko na podstawie zaświadczenia od akuszerki.

W ten sposób tylko możemy zlikwidować pokątne babki na wsi i uratować życie wielu kobietom wiejskim i wielu, b. wielu noworodkom.

M. Klepczyńska.

Czytajmy czasopisma

Bolączką wszystkich pracujących kobiet jest brak czasu, na czytanie. Praca w biurze lub fabryce, zajęcia domowe, troska o zaopatrzenie najbliższych nie uspasabiają do wertowania książek i pism. Każda z nas przerzuca szybko jakąś gazetę chcąc wiedzieć co się dziś dzieje. Mało albo wcale nie są czytane przez nas tygodniki i czasopisma o charakterze bardziej specjalnym, omawiające zagadnienia społeczne bądź literackie.

Przyczyną odstręczającą masy od czytania periodyków o charakterze społeczno-literackim jest powiedzmy sobie szczerze, to że część artykułów ukazujących się w tych czasopismach jest obliczona na odbiorcę o często dość wysokim poziomie wykształcenia — niemniej jednak i w tych pismach zawsze znajdują się artykuły, które zainteresują zawsze najszersze warstwy czytających.

Czytelnikom naszym sygnalizujemy, że w Nr. 5 „Kuźnicy" z dnia 11 lutego znajdują się dwa artykuły, które powinny być przez nich z wielką ciekawością przeczytane. Pierwszy z nich to reportaż Mieczysława Wionczka pod tytułem: „W oczach Zachodu", naświetlający zagadnienia londyńskiej propagandy, jej odbicie w nastrojach Polaków w obozach i w kraju oraz reperkusje istniejącego stanu rzeczy w umysłach obcokrajowców. Drugim interesującym artykułem to „Dramat na emigracji" St. Strumpk-Wojtkiewicza. Autor, dając szkic sylwetki i linii politycznej gen. Sikorskiego zapoznaje nas z kulisami rozgrywek politycznych i personalnych w łonie rządu londyńskiego. Omawiane przez autora sprawy należą już obecnie do historii, jednak nam ludziom z kraju, naświetlenie niedawnej a tak mało na ogół nam znanej przeszłości ułatwi zrozumienie wielu i teraz w naszych oczach rozgrywających się wypadków.

I. K.

PORADY PRAWNE

Przypominamy naszym członkiniom, że co czwartek w godzinach od 4—6 w lokalu Ligi Kobiet Andrzeja 1 udziela bezpłatnych porad prawnych mgr. Orzelska. W sobotę od godziny 6-tej po południu odbywają się wieczory dyskusyjne, na które zapraszamy wszystkie członkinie Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet.

Redakcja „Głosu Kobiet" prosi ob. ob. Lenartowiczową i Karkosińską o odwiedzenie redakcji. Pragniemy nawiązać z Wami bliższą współpracę.

KOŚCIUSZKO Z PLACU WOLNOŚCI

Jak Niemcy w barbarzyński sposób zniszczyli pomnik Naczelnika w listopadzie 1939 roku



NACZELNIK KOŚCIUSZKO Z PLACU WOLNOŚCI

Inicjatywę wzniesienia w Łodzi pomnika Tadeusza Kościuszki — podjęła Łódzka Rada Miejska w dniu 15 października 1917 r. na uroczystym posiedzeniu, poświęconym obchodowi stuletniej rocznicy zgonu Naczelnika i Wodza Narodu.

Trudności finansowe jednakże, z jakimi borykał się samorząd w okresie inflacji, nie pozwoliły przez długi okres czasu na realizację tej pięknej inicjatywy.

Dopiero w r. 1925, wraz z rozpisaniem konkursu na projekt pomnika — realizacja jego budowy weszła na realne tory. W wyniku konkursu nagrodzony został projekt artysty rzeźbiarza Mieczysława Lubelskiego, któremu też powierzono wykonanie modelu pomnika.

Pomnik składał się ze stopni, płyty, szerokiego cokołu i obelisku. Na obelisku stała główna figura pomnika, posąg Tadeusza Kościuszki, wysokości 4.45 m. Bohater prawą ręką ochraniał „drzewko wolności" w lewej trzymał „Uniwersał Połaniecki". U stóp Kościuszki umieszczona była zbroja staropolska, hełm i armatka — symbole rycerskości bohatera.

Obelisk posiadał ponad 8 metrów wysokości — podstawa figury znajdowała się na wysokości 12.34 m. nad poziomem placu. Na cokole mieściły się cztery płaskorzeźby z bronzu, przedstawiające Waszyngtona Kościuszkę, przysięgę krakowską, Kościuszkę i Głowackiego, Kościuszkę ogłaszającego „Uniwersał Połaniecki".

Odlewy wykonane zostały w szkole rzemiosł w Pabianicach.

Uroczyste odsłonięcie pomnika

W niedzielę, dnia 14 grudnia 1930 r., o godzinie 1-ej po południu, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki. Plac Wolności i okoliczne ulice zaległy tłumy łodzian, młodzież szkolna itd.

Po odegraniu przez orkiestrę Mazurka Dąbrowskiego ówczesny prezydent m. Łodzi Bronisław Ziemięcki dokonał aktu odsłonięcia pomnika — wygłaszając przy tym przemówienie o Naczelniku, — które zakończył następującymi słowami:

„Pozostała nam po Kościuszce głęboka, mądra myśl Wielkiego Demokraty. Tak, jak on górować będzie odtąd nad ulicami i domami naszego miasta — niech też nad biegiem powszechności życia, nad sprawą naszą codzienną — unosi się wielka idea Kościuszki, dająca się ująć w słowa:

„W wolnej Ojczyźnie — wolny człowiek"

Volksdeutsche przygotowują zamach na pomnik

W dniu 7 listopada 1939 roku przybył do Łodzi gauleiter Greiser. Na „gorące życzenia 30 tysięcy łódzkich Niemców" — führer zdecydował się „przyłączyć na wieczne czasy Lodsch do Warthegau".

W Łodzi rozpoczęły się manifestacje volksdeutschów.

— Jeżeli Łódź ma być niemiecka na zawsze, to trzeba wymieść śmiecie — podszczuwała „Deutsche Lodzer Zeitung". Na zebraniach wołali volksdeutsche o czystkę — i czystkę rozpoczęli.

W dniu 11 listopada podpalili jedną z piękniejszych budowli w Łodzi, arcydzieło architektury synagogę przy zbiegu ulicy Zielonej i Al. Kościuszki. Tu trzeba dodać ciekawy szczegół — księgarz Francuz, prowadzący księgarnię przy Piotrkowskiej róg Cegielnianej zadzwonił do straży pożarnej, że przy Al. Kościuszki pali się. Zjechało kilkanaście wozów. Strażacy rzucili się do gaszenia ognia. Jednakże nieporozumienie zostało szybko wyjaśnione i pozostawiono tylko kilka wozów dla ochrony sąsiednich budynków.

Już w sobotę 11 listopada zegnała młodzież hitlerowska kilkuset żydów do zasypywania rowów przeciwlotniczych, wykopanych na Placu Wolności, tuż obok pomnika. Bici batami żydzi mieli zniszczyć pomnik. Kościuszko był jednak zbyt twardy. Nie pomogli nawet specjaliści sprowadzeni tutaj wieczorem. I dopiero w nocy porwali się barbarzyńcy do burzenia pomnika.

W barbarzyńskim obłędzie

Pamiętam jak dziś. W niedzielę, 12 listopada, około godziny 5 nad ranem rozległ się w Łodzi niesamowity huk. Zbudziliśmy się wszyscy. Pobudzili się sąsiedzi i nuż pytać jeden drugiego, co to się stało? Sen przepadł z kretesem. Ubrałem się, jak tylko się nieco rozwidniło i ruszyłem do miasta. Do Bałuckiego Rynku jeszcze się jakoś dojechało. Potem, na Nowomiejskiej, tramwaje już stały. Gęste posterunki niemieckie nie przepuszczały żadnych pojazdów w kierunku miasta. Postanowiłem iść pieszo i dowiedzieć się za wszelką cenę, co się tam właściwie dzieje.

Przy rogu Ogrodowej zatrzymano mnie. Tu już nie puszczano nikogo. Żołnierze niemieccy, z bagnetami nasadzonymi na broń, zamknęli ulicę.

W kierunku Starego Miasta wytknęły szyje szwabskie ciężkie karabiny maszynowe na wózkach. Za pasem u każdego szwaba po kilka „handgranatów". Miny jakieś niesamowicie wystraszone. Oglądają się na boki.

Do diabła — czyżby rewolucja? — przemknęło mi przez myśl. Nikt się przecież nie spodziewał, że Niemcy rozbiją pomnik Kościuszki.

Poprawiłem nerwowym ruchem kołnierzyk i pytam pierwszego wąsacza: (typ jak ze starych ilustracji z tamtej wojny, tylko mu było brak pikielhauby na kanciastej głowie).

— Was ist los hier? (Co tu się stało?)

Żandarm przekrzywił głowę ku tyłowi i, przyglądając mi się bacznie, powiedział.

— Den polnischen König stürzen wir um! (Obalamy tego polskiego króla).

W pierwszej chwili śmiać mi się zachciało z uczoności szwaba, ale za sekundę już przyglądałem się pomnikowi Naczelnika. Naprawdę — od szyi Tadeusza Kościuszki, poprzez poranną mgłę widać było wyraźnie długą linę...

Nagle rozległ się wybuch. Pomnik, podorwany u piedestału, zachwiał się i runął twarzą w lewą stronę, gdzieś ku ulicy Pomorskiej.

Trzeba było widzieć szał radości Kulturtraegerów niemieckich. Szybko ciągnęli za sobą taczanki z karabinami maszynowymi. Pędzili jak wściekli do pomnika. Zaroiła się ulica, zapełnił się Plac Wolności. Wrzask powstał niesłychany. Opasłe grubasy parły na piedestał. Jeden drugiego podsadzał. Nic — tylko „heil" i „heil"!

A dokoła uganiała się druga sfora — oficerków hitlerowskich w galowych mundurach z „Zeissami" w kosmatych łapach. Taką historyczną chwilę trzeba uczcić. Pośle się potem zdjęcia do domu, do Grety czy Berty, niech się napatrzy, niech widzi, jak to żołnierz niemiecki rozbił w proch polskiego „króla".

Legł tedy Naczelnik twarzą w prochu świętej polskiej ziemi. Kamienny spokój trwał na nieskruszonym obliczu. Przypomniały mi się w tej chwili natchnione słowa Norwida z „Fortepianu Szopena".

„Ideał sięgnął bruku".

Czysto niemiecka kultura

Do naczelnika podeszła grupa wyższych oficerów. Stukilowy grubas zaczął coś bełkotać do swoich podwładnych. Śmieli się do rozpuku, gdy kopał Naczelnika nogą po twarzy, nieudolnie, wywracając się prawie, nie mogąc zobaczyć pod opasłym brzuchem, czy dobrze kopie. Śmieli się do rozpuku, gdy szwab zdobył się na czysto niemiecki „dowcip".

Zmartwiałem. Brzuchacz przestał kopać i pochylił się nieco nad głową Kościuszki.

— Verzeihung! Ich habe den Kerl bischen mit dem Kott beschmutzt. Man muss den Knilch abwaschen! O, natürlich, Wasser habe ich jetzt genug! (Przepraszam pobrudziłem chłopa trochę błotem. Trzeba go obmyć. Wody, naturalnie, mam w tej chwili dosyć!).

W tym momencie podbiegł do grupy oficerów jakiś fotograf w mundurze: „Jestem z kompanii fotoprasowej! Niech pan to robi dalej — zaraz pana uwiecznię!

Regierungspraesident Uebelhör. (jak później dowiedziałem się z „Lodzer Zeitung" on to był we własnej osobie) — cofnął się i powiedział niby zażenowany.

O, proszę nie fotografować. Przecież zdjęcie mogą zobaczyć kobiety!

***

Że nie straciłem wiedy zmysłów — sam nie mogę tego zrozumieć.

Pomnik powstanie

Kochaliśmy wszyscy Naczelnika z Placu Wolności. Przychodziły dzieci uczyć się historii z metalowych plakiet piedestału. Chłopi, przejeżdżając na Zielony Rynek, uchylali przed nim nabożnie czapek. Kochali go ci wszyscy, którzy wyrośli na jego uniwersałach, na jego ukochaniu wolności i demokracji, na jego miłości dla polskiego chłopa. A dziś, kiedy odzyskaliśmy znów wolność — musimy jak najprędzej na tym samym miejscu postawić wierną kopię tamtego pomnika. żeby postać Naczelnika patrzyła znów na nas z góry — z wysokiego cokołu chwały, żeby zmyte zostało do reszty pohańbienie, żeby nasz Naczelnik pozostał z nami na zawsze.

H. Rudnicki.



Foto A. Cuchrowski.

Tak wyglądał pomnik — po zburzeniu go przez hitlerowskich barbarzyńców.

WIEŚCI Z KRAJU

LUDNOŚĆ WARMII OTRZYMUJE AKTY OBYWATELSTWA POLSKIEGO.

W Biskupcu odbyła się w sali starostwa powiatowego uroczystość nadania aktów obywatelstwa polskiego 13-tu najbardziej zasłużonym Warmiakom, którzy z narażeniem życia prowadzili walkę o wolność Warmii. Po wręczeniu aktów obywatelstwa przemówił imieniem Warmiaków ob. Jan Benke, dziękując władzom polskim za uznanie i zapewniając, że Warmiacy z całej duszy i ze wszystkich sił będą pracowali dla dobra Polski.

URUCHOMIENIE NOWEJ LINII KOLEJOWEJ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Ostatnio nastąpiło otwarcie nowej linii kolejowej na odcinku Koźle—Baworów, ogólnej długości 40 km. oraz na odcinkach Baworów — Czerwionków i Baworów — Kiercz. Nowe linie kolejowe na Śląsku Opolskim zostały odbudowane wielkim nakładem pracy kolejarzy, którzy przezwyciężyli znaczne trudności techniczne, jak przetransportowanie konstrukcji stalowych do budowy pięciu mostów. Na skutek uruchomienia tych linii kolejowych Głubczyce uzyskały bezpośrednie połączenie z Raciborzem.

WERYFIKACJA OSADNICTWA.

W pow. cieszyńskim przeprowadzane są prace przygotowawcze do weryfikacji osadnictwa specjalnego, komisje przeprowadzą badania klasyfikacji gospodarstw poniemieckich przeznaczone na cele osadnictwa co przyczyni się do powiększenia ilości gospodarstw poniemieckich, w których będą mogli być nowi repatrianci.

WYROK NA KONFIDENTKĘ GESTAPO.

Specjalny Sąd Karny w Lublinie rozpatrywał sprawę Galińskiej Ireny, posądzonej o działalność na szkodę narodu polskiego w okresie okupacji. Galińska wraz z mężem Henrykiem kolportowała gazetki organizacji podziemnej, poczym Galiński nazwiska odbierających ujawniał w gestapo. Galiński został zastrzelony w lutym 1941 r. przez członków organizacji podziemnej. Oskarżona przysięgła nad trupem swego męża zemstę Polakom i zaczęła pracować w gestapo, ujawniając nazwiska Polaków, należących do organizacji. Ponadto Galińska dostarczyła gestapo listę podejrzanych Polaków, który miał przy sobie jej mąż. Na skutek jej denuncjacji Niemcy rozstrzelali 188 Polaków. Sąd, uznając winę oskarżonej skazał ją na karę śmierci.

USPRAWNIENIE TRANSPORTU.

Na wniosek komisji rządowej dla usprawnienia transportu przy DOKP w Lublinie dyr. okr. kolei państw. w Lublinie przyznała 20 tys. zł. nagród pieniężnych dla 26 pracowników, za wzorowe i gorliwe pełnienie obowiązków służbowych, oraz za wysiłki położone w kierunku usprawnienia transportu.

PUNKT ETAPOWY W ZEBRZYDOWICACH

Przez punkt etapowy w Zebrzydowicach przepływa obecnie fala repatriantów Opolan, wywiezionych przez Niemców do Bawarii. Powróciło do kraju w styczniu br. 4.137 Polaków. W tej liczbie z Francji 2.879 osób. Powróciła również do kraju 18-osobowa jednostka partyzancka ze Splitu w Jugosławii.

DAR BRYTYJSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA DLA PCK.

Na pokładzie statku „Ragne" przywieziono do Polski samochód, na którym urządzony jest kompletny aparat rentgenologiczny. Jest to dar Brytyjskiego Czerwonego Krzyża dla Polskiego Czerwonego Krzyża.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW.

Funkcjonariusze powiatowej komendy milicji obywatelskiej ujęli Maja Konstantego, który po dokonaniu kilku napadów rabunkowych został osadzony w więzieniu w Częstochowie i z więzienia zbiegł.

Maj wykorzystał krótki okres wolności i dopuścił się szeregu nowych przestępstw. W ręce milicji obywatelskiej wpadli także oddawna poszukiwani bandyci, mający na sumieniu szereg napadów rabunkowych z bronią w ręku, Kiloń Władysław i Kaczmarczyk Władysław.

TRYBUNA MŁODYCH
ORGAN WOJEWODZKIEGO ZARZĄDU Z.W.M.

Razem młodzi przyjaciele!

W ostatnich dniach odbyło się w lokalu świetlicy Widzewskiej Manufaktury zebranie aktywu dzielnicy Widzewskiej OM TUR i ZWM. Zebranie to, a przede wszystkim powzięte na nim uchwały są doskonałym dowodem, jak dobrze młodzież potrafi zrozumieć i podjąć współpracę między bratnimi organizacjami na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Wiadomym i zrozumiałym jest, że już od dawna istnieje i działa aktywnie **stała Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Demokratycznych Organizacji Młodzieżowych**, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich 5-ciu organizacji. Nie mniej jednak również zrozumiałym jest, że na kołach fabrycznych, lub terenowych, a nawet między Zarządami Dzielnic w wielu wypadkach odpowiedniego porozumienia nie ma, często z przyczyn prywatnych wzajemnych pretensji, nieporozumień członków, a najczęściej z tego powodu, że nikt nie czyni pierwszego kroku, koniecznego do przełamania lodów i rozpoczęcia mocnej, ścisłej współpracy, opartej na słusznych, zdrowych podstawach.

W wypadku Widzewa na ten pierwszy krok zdobył się zarząd ZWM-owej dzielnicy, wystosowując do Zarządu Dzielnicy TUR propozycję wspólnego zebrania. I właśnie w piątek, dnia 1. 2. zasiedliśmy wszyscy do pierwszego w dziejach widzewskiej organizacji młodzieżowej zebrania porozumiewawczego. Prezydium powołane przez kol. Kozaka, przewodniczącego dzielnicy ZWM, wyrażało rzeczywiście chęć pełnego porozumienia, składało się ono z dwóch przedstawicieli każdej organizacji. Na zebraniu był obecny, zaproszona przez nas sekretarz dzielnicy PPR Widzew, tow. Tatarkówna. Do prezydium zasiedli kol. Walczakówna i kol. Berłowski — reprezentanci dzielnicy TUR, ze strony zaś ZWM, przewodniczący dzielnicy kol. Kozak oraz reprezentant Wojewódzkiego Zarządu **kol. Młotecki. Udział w zebraniu brali także przedstawiciele Zarządu Miejskiego ZWM, Zarząd koła ZWM Widzewskiej Manufaktury oraz członkowie aktywu TUR-owego i ZWM-owego. W sprawach organizacyjnych głos zabrał kol. Młotecki, wyjaśniając na pytanie kol. Walczakówny perspektywy i możliwości współpracy. Wskazał on przede wszystkim na wspólne cele i dążenia bratnich organizacji, które powinny współdziałać na terenie młodzieżowym.** Z kolei przewodniczący koła ZWM „Wi-Ma" kol. Kozłowski przedstawił **stan obu organizacji na terenie fabrycznym, zapraszając jednocześnie serdecznie organizację TUR do korzystania ze świetlicy ZWM-u. Jednocześnie zostały też wyjaśnione różne przestarzałe nieporozumienia, dzielące dotychczas młodzież widzewską.** Podjęliśmy szereg uchwał, które streściły w sobie całą przyszłą działalność, perspektywy rozwoju stosunków i linię wspólnego działania obu organizacji. Ustalony został przede wszystkim stały termin wspólnych zebrań. 1 raz na miesiąc zarządów dzielnicowych, raz na 2 tygodnie zarządów kół fabrycznych, co jest wyraźnym dowodem chęci stałego współdziałania i rękojmią jego trwałości. Postanowiliśmy wspólnymi siłami rozpocząć pracę na terenie fabrycznym: wspólnie walczyć o podniesienie produkcji i przeciwko rozpowszechnionej kradzieży w fabrykach i wspólnie jak najszybciej i jak najaktywniej przystąpić na terenie Widzewa do nowego młodzieżowego „Wyścigu Pracy", w którym Widzew musi przodować. Tylko razem zdołamy zwalczyć demoralizację, którą wojna głęboko zakorzeniła wśród młodzieży i którą nie łatwo jest usunąć. Tylko razem obejmiemy niezrzeszone jeszcze masy młodzieży, żeby je wychować na przyszłych kierowników i gospodarzy Polski.

Nie tylko jednak po linii ekonomiczno-politycznej prowadzimy tę współpracę. Stałe porozumienie zaistnieje między kierownikami poszczególnych sekcji dramatycznych i sportowych. Wspólnie urządzać będziemy **konkursy i zabawy.** Przede wszystkim jednak, najważniejszym zadaniem przed nami jest jak najszybsze rozszerzenie swych wpływów wśród młodzieży, jak najszybszy **wzrost obu organizacji, dla których luty ma być miesiącem werbunkowym.** Wspólna, mocna praca, oparta na zdrowych podstawach, dążąca do jednego jasnego celu.

Kiedyśmy się już wypowiedzieli i zasypali przeróżnymi projektami, należało stwierdzić, że lody zostały całkowicie przełamane, że raz rozpoczęte porozumienie przybierze swoje stałe, wyraźne formy.

Zakończyliśmy zebranie wzajemnym zaproszeniem na zabawę, a przypieczętowaliśmy je mocnym, serdecznym uściskiem rąk.

Tak więc oto rozpoczęła się współpraca obu bratnich organizacji na dzielnicy Widzew.

Początek — obiecujący, perspektywy — doskonałe, a jak pójdzie? — z pewnością jak najlepiej!

H.

Mniej słów, więcej realnej współpracy

Dużo mówiliśmy dotychczas o współpracy z bratnimi organizacjami młodzieżowymi. Była to współpraca jednak, która ograniczała się czasami tylko do wspólnych zebrań Komisji Porozumiewawczych. Na ostatnim takim zebraniu postanowiono przejść do realnej, współpracy codziennej.

Najbliższą akcją, jaką wspólnie rozpoczynamy, to sprawa świadczeń rzeczowych. Postanowiliśmy razem ruszyć na wieś i zmobilizować młodzież wiejską. Na pierwszy ogień poszedł powiat łowicki.

Z ŻYCIA ZWM

Do pracy Koledzy!

„Podnieść swe kwalifikacje zawodowe, opanować ogrom wiedzy nagromadzonej przez ludzkość szkolić się na dobrych fachowców", czytamy w Deklaracji Programowej ZWM.

Zarząd Powiatowy Związku Walki Młodych w Sieradzu żwawo zabiera się do pracy, do realizacji haseł naszej Deklaracji Programowej.

Organizujemy pod kierownictwem wykwalifikowanych sił — trzymiesięczny kurs czapniczy i cholewkarski dla młodzieży w Sieradzu.

Sekretariat Zarządu Powiatowego Zw. Walki Młodych w Sieradzu, Kościuszki 6, udziela informacji wszystkim zainteresowanym w tej sprawie, oraz przyjmuje zgłoszenia osobiste, lub listowne w godzinach od 10-ej do 13-ej i od 15-ej do 18-ej.

Do informacji lub zgłoszeń listownych należy załączyć jeden nowy znaczek pocztowy dla wysłania odpowiedzi.

Zarząd Powiatowy ZWM w Sieradzu

—o—

ZAWIADOMIENIE

W poniedziałek dnia 11.II 1946 r. o godz. 18 odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego Z. W. M. przy ul. Roosevelta 17 zebranie przewodniczących kół fabrycznych, terenowych i dzielnic

Zarząd Miejski ZWM.

Odwiedzamy Koło ZWM
przy Fabryce Płaszczy Gumowych

Wchodzimy do jadalni fabrycznej witani dźwiękami foxtrota płynącymi z głośnika umieszczonego pod sufitem. To „Fabryczny koncert życzeń" wyjaśnia nam kol. Michalak, sekretarka koła ZWM, kierowniczka świetlicy.

— Nasz koncert życzeń powstał z inicjatywy montera naszej fabryki ob. Kasprzaka, opowiada kol. Michalak. Dyrekcja nosiła się długo z myślą zakupienia aparatury radiowej i głośników, aby umożliwić słuchanie radia na kilku oddziałach. Było to jednak rzeczą kosztowną.

Ob. Kasprzak zmontował po zakupieniu głośników i aparatu radiowego aparaturę sam i obecnie możemy słuchać radia i patefonu w świetlicy i w jadalni. **W przerwie obiadowej każdy ma możność zamówienia u ob. Kasprzaka swej ulubionej płyty. Przyciąga to robotników do świetlicy. A musicie wiedzieć, że pracujemy w naszej świetlicy jak tylko możemy najlepiej. Świetlica fabryczna jest głównie w rękach ZWM i ZWM-owcy wykazują się największą inicjatywą i pracą. Nasza sekcja dramatyczna działa pełną parą i za dwa tygodnie, po przebudowaniu naszej sceny** wystąpimy z nowym programem. Pracy świetlicowej nie ograniczamy tylko do terenu naszej fabryki. Odwiedzamy dość często szpital wojskowy przy ul. Żeromskiego. Nie macie pojęcia jak cieszą się ranni żołnierze, gdy damy im jakieś przedstawienie.

Dużą pomocą w naszej pracy jest opieka ze strony Dyrekcji i Rady Zakładowej. Szczególnie wiele mamy do zawdzięczenia kierownikowi technicznemu ob. Gajkowi, który jest naszym opiekunem w całym słowa tego znaczeniu. Ale otóż i on.

Witamy się z ob. Gajkiem, zadając mu kilka pytań co do pracy młodzieży w fabryce. Ob. Gajek odpowiada z uśmiechem.

— „Wiecie. O młodzieży mogę mówić tylko rzeczy dodatnie. Praca świetlicowa spoczywa właściwie w rękach koła ZWM-u, które wywiązuje się z tego całkowicie. Młodzi często przodują także w pracy, przewyższając nie jednokrotnie produkcję starych, wykwalifikowanych szwaczek. O ile chodzi o nazwiska to przodowniczkami są: Bartczak Krystyna, Wojdysiak Helena i Rzepecka Regina. Wykonują one ponad 150% produkcji. Obecnie staram się o dokooptowanie przedstawiciela młodzieży do Rady Zakładowej.

Przechodzimy wraz z rozmówcą do świetlicy, gdzie oglądamy nowy stół **ping-pongowy i budującą się scenę.** Pomagają przy budowie ZWM-owcy z firmy Bauer, których zaprosiło do współpracy tutejsze koło. Przechodząc przez szereg sal fabrycznych spotykamy w jednej z nich przewodniczącego Rady Zakładowej ob. Lankaufa i zatrzymujemy go. A może ocena z jaką dotychczas spotkaliśmy się była zbyt różowa? może usłyszymy jakieś zarzuty przeciwko młodzieży? Zapytany przez nas odpowiada:

— Zarzuty mógłbym postawić jedynie sobie, że mam dla nich młodych zbyt mało czasu. Otóż widzicie i teraz nie mogę nawet z wami porozmawiać. Znów ktoś mnie woła.

Ostatnim naszym rozmówcą jest **dyrektor** fabryki ob. Kozłowski. Mówi on:

— Nie chciałbym powtarzać tego, co wam już napewno powiedzieli inni. Moją opinię można by streścić w kilku słowach. Pomagam młodzieży jak mogę. A młodzież pracuje, oczekując dalszej pracy, a wzamian za to postaram się okazać im jak najdalej idącą pomoc.

Wychodzimy z fabryki żegnani serdecznie przez kol. Michalak: a przyjdźcie koniecznie na premierę naszego następnego widowiska. Przyjdziemy. Przyjdziemy odpocząć w tej atmosferze młodzieńczego zapału, młodzieńczej inicjatywy.

Jerzy Feliksiak.

—o—

Łódzki ZWM opiekuje się szkołą w Korczynie

Do Zarządu Miejskiego ZWM przyszedł w pierwszych dniach stycznia list z Korczyny, woj. Rzeszowskiego. List ten zasadniczo nic mówi o niczym nowym. Stwierdza on jeden z wielu faktów, jakie możemy tylokrotnie zaobserwować w Polsce. 5 lat okupacji i 6 miesięcy działań wojennych odbiło się fatalnie na mieszkańcach Korczyny, a **szczególnie na dzieciach. Z powodu braku odzieży i obuwia nie uczęszcza do szkoły 111 dzieci na ogólną liczbę 688. Referent Oświatowy Koła ZWM w Korczynie oraz kierownik szkoły zwracają się z prośbą o pomoc do ZWM-owców łódzkich.** Piszą oni między innymi tak: „W trosce o dzieci, którym koniecznie trzeba umożliwić naukę szkolną zwracamy się do kolegów ZWM-owców pracujących w Zakładach Tekstylnych z prośbą o pomoc przez urządzenie zbiórki. Sądzimy, że prośba nasza znajdzie zrozumienie wśród kolegów, o których ofiarności pracy, i uczuciach społecznych mieliśmy już możność się przekonać".

Trudno nam było przystąpić do akcji na szerszą skalę, — jak zbiórki uliczne imprezy itd, tym bardziej, że stoimy obecnie w obliczu ogólnopaństwowej akcji pomocy najbiedniejszym. **Sprawę tą postanowiliśmy załatwić wewnętrznie drogą organizacyjną.**

List z Korczyny został odczytany na zebraniu Przewodniczących kół fabrycznych bez komentarzy prawie. Wszyscy wypowiedzieli się zgodnie za tym, że apel taki nie może pozostać bez echa. Rozpisane zostały specjalne listy, z którymi Przewodniczący kół mieli zbierać wśród członków ZWM jak i starszych robotników datki pieniężne i w naturze. Akcja, którą przeprowadziliśmy miała być jeszcze jednym z wielu sprawdzianów naszej sprężystości organizacyjnej.

Co wykazała akcja, niech mówią za siebie wyniki. Zebraliśmy 10 tys. złotych, 22 mtr. flaneli, parę nowych butów, 4-koszulki dziecięce, 3 szaliki, 3 tuziny ciepłych pończoszek i dość pokaźną ilość używanej odzieży. ZWM-owcy łódzcy wykazali, że potrafią, nie tylko stanąć do „Wyścigu Pracy", ale że umieją z samozaparciem ze swych skromnych zarobków pomóc tym, którzy znajdują się w jeszcze gorszej sytuacji. Apel dzieci do serc młodych robotników łódzkich nie pozostał bez echa.

J. F.

Odpowiedzi Redakcji

Zarząd ZWM przy fabryce Płaszczy Gumowych — za korespondencję b. dziękujemy. Wykorzystamy. Prosimy o dalszą współpracę.

„Młody ZWM-owiec" — prosimy Was Kolego, przyjdźcie porozmawiać z nami.

***

Młody ZWM-owiec. W związku z nadesłanym listem i artykułem prosimy o zgłoszenie się do Redakcji „Trybuny Młodych" przy Redakcji „Głosu Robotniczego".

—o—

Kronika organizacyjna

W porozumieniu z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej będą wyświetlane nowe (niewyświetlane dotychczas w Łodzi) filmy produkcji radzieckiej w sali Związku Wojewódzkiego ZWM od wtorku 12 bm. do soboty 16 bm. Wstęp dla ZWM-owców bezpłatny za specjalnymi biletami.

Koło ZWM-u przy Państwowych Zakładach Lotniczych organizuje sekcję szybowcową.

BRONISŁAW PLAM

obecnie w Anglii, poszukuje rodziny i przyjaciół. Informacje u ob. Prackiej „Głos Robotniczy", Łódź, Piotrkowska 86.

Radioodbiorniki dla wsi za świadczenia rzeczowe

Piękny dar pracowników Polskiego Radia w Łodzi

Jak już donosiliśmy kiedyś, pracownicy Łódzkiej Dyrekcji Polskiego Radia **wyremontowali i przeznaczyli 30 radioodbiorników dla rolników, którzy wywiązali się w 100 procentach z obowiązku świadczeń rzeczowych.**

W związku z tym, w dniu wczorajszym odbyła się w Dyrekcji Polskiego Radia konferencja przedstawicieli władz administracyjnych, Związków Zawodowych, partii politycznych i Polskiego Filmu, **na której omówiono ogólnie przebieg uroczystości, związanych z przekazaniem radioaparatów.**

Po dłuższej dyskusji ustalono co następuje: ponieważ na razie za mało jest odbiorników — do 20 lutego będzie gotowych 45 sztuk, w tym większość bateryjnych) — aby obdzielić indywidualnie wszystkich rolników, którzy na to zasłużyli przewiduje się także premiowanie zbiorowe — to znaczy wsie i gromady w których większość rolników ma takie same prawa do nagrody, — instalując odbiorniki w świetlicach, szkołach i domach ludowych, do użytku ogółu. **Tam zaś, gdzie na danej wsi czy w gromadzie, wywiązał się z obowiązku jeden — to on właśnie otrzyma odbiornik do swego wyłącznie użytku.**

Uroczystości przekazania radioodbiorników odbędą się w Łodzi i w miejscowościach nagrodzonych. W związku z tym ustalono, że 23 lutego przyjadą do Łodzi na specjalne zaproszenie wojewody rolnicy oraz delegaci wsi, które zasłużyły na nagrodę i tu odbędzie się oficjalne przekazanie odbiorników nagrodzonym rolnikom.

24 lutego t. zn. na drugi dzień, delegaci wsi odjadą do siebie, zabierając ofiarowane odbiorniki, a wraz z nimi pojadą do nagrodzonych wsi delegaci robotników, przedstawiciele i technicy, którzy zainstalują na miejscu aparaty.

A.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P.

Codziennie o godz. 18.45 Wesele Figara Beaumarchais. Dziś o godz. 15 Ostrożnie, świeżo malowane! Fauchois z Woszczerowiczem w roli głównej. W nadchodzącą sobotę po raz pierwszy Elektra J. Giradoux w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza, w reżyserii Edmunda Wiercińskiego i w dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 16 i 19.15 oraz codziennie o godz. 19.15 **Świerszcz za kominem** Dickensa, przyjmowany entuzjastycznie przez publiczność. **Świerszcz za kominem** przekroczył już liczbę 30 przedstawień.

TEATR W SALI GEYERA

Dziś Sekcja Sceniczna Świetlicy Robotniczej przy firmie Geyer wystawia 2 razy wesołą komedię (wodewil) St. Turskiego pt. „Krowoderskie Zuchy". Pierwsze przedstawienie o godz. 16, drugie o godz. 18.30. Miejsca numerowane. Ceny miejsc — jak dotychczas. Sala wentylowana.

ŁÓDZKIE COLOSSEUM

Komfortowy Nowoczesny Teatr Rozmaitości
Kopernika 16, tel. 174-75

Prezentuje międzynarodwe atrakcje **Estrady, Baletu, Cyrku, Variete i Musichallu.**

Początek codziennie o 19.15 w niedzielę i święta 2 przedstawienia 16.15 i 19.15.

TEATR „SYRENA" TRAUGUTTA 1

Dziś 2 przedstawienia komedii pióra Jerzego Jurandota z muzyką Pawła Asłanowicza pt. „Piecy" pocz. przedst. o godz. 16 i 19.15.

Wkrótce premiera widowiska muzycznego pióra z muzyką Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. „Trzej Muszkieterowie".

GOSPODA SPÓŁDZIELCZA (Zachodnia 43).

Dnia 9 i 10 bm. 1946 r. w nowym programie wystąpią artyści: Halina Grochowska, Helena Wilczyńska, Bogusław Marlen, Henryk Szwajcer. Podczas dancingu przygrywa orkiestra pod dyr. Z. PILARSKIEGO.

Kina

„Polonia" (ul. Piotrkowska 67) „Tęcza" (ul. Piotrkowska 108) — „Jeden z naszych samolotów zaginął". „Wisła" (ul. Przejazd 1) „Adria" (ul. Marsz. Stalina 2) — „Francja wyzwolona", „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) „Gdynia" (ul. Przejazd 2) „Kurhan Małachowski", „Stylowy" (ul. Kilińskiego 123) — „Piętro wyżej", Włókniarz" (Zawadzka 16) „Hel" (ul. Legionów 2-4) — Film produkcji polskiej „Przez łzy do szczęścia", „Robotnik" ul. Kilińskiego 178) — Wesoły program. „Tatry" (ul. Sienkiewicza 40) — „Przedwiośnie„ (ul. Żeromskiego 74-76) — „Jadzia", „Rekord" „Wesoły program", „Muza" (Ruda Pabianicka) „Czekaj na mnie", „Zachęta"—„Jej pierwszy bal", „Bajka" (Franciszkańska 31) „Ona broni Ojczyzny". „Wolność" (ul. Napiórkowskiego 16) — „Wacuś", „Roma" (ul. Rzgowska 84) „Cztery serca".

Ofiary

Do Redakcji „Głosu Robotniczego" wpłynęły następujące ofiary:

Na fundusz Odbudowy Warszawy

Od Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Pabianicach, Sekcja Przemysłowa ul. Gdańska 6 zł. 3.000 (trzy tysiące).

***

Dla sierocińca przy Łódzkiej Rodzinie Radiowej od Dyrekcji, Rady Zakładowej i pracowników b. firmy Juliusz Jarisch w Łodzi ul. Wodna 11/13, dla uczczenia pierwszej rocznicy oswobodzenia Łodzi zł. 3.350 (trzy tysiące trzysta pięćdziesiąt).

Na ten cel od Związku Położnych wpłynęła suma zł. 1.075 (tysiąc siedemdziesiąt pięć).

***

Z okazji 35-lecia pracy zawodowej oraz 30-lecia pracy społecznej ob. Jungowej Bronisławy, zamiast kwiatów, składa Zarząd Sekcji Położnych za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" zł. 500 (pięćset) na rzecz dzieci pozostających pod opieką Łódzkiej Rodziny Radiowej, oraz 500 (pięćset) na Ligę Morską.

***

Dla sierot po poległych tragicznie milicjantach od tow. Filipiaka Józefa otrzymaliśmy zł. 300.

Od f-my Weigt, Łódź, Senatorska 7/9 zł. 300.

Od funkcjonariuszek Kompanii Ruchu Milicji Obywatelskiej w Łodzi zł. 760 (siedemset sześćdziesiąt).

***

Na rzecz sierot po żołnierzach Wojska Polskiego, poległych w walce z okupantem od Fabryki Wyrobów Włókienniczych M. Klajmana, Wydział Personalny, jako wyraz współpracy wymienionej firmy z Centralną Szkołą Oficerów Polit.-Wych. wpłynęła suma zł. 1.342.

Podziękowanie

Rada Zakładowa oraz Dyrekcja Państwowych Zakładów Włókienniczych daw. A. Horak w Rudzie Pabianickiej składa tą drogą serdeczne podziękowanie Jednostce Wojskowej Nr 65632, a w szczególności dowódcy batalionu mjr. Baczyńskiemu i jego zastępcy do spraw polityczno - wychowawczych por. Jaworskiemu za udzielenie pomocy nad usprawnieniem zaopatrzenia naszych Zakładów w materiały opałowe.

Należy tu podkreślić wysokie poczucie obywatelskie żołnierza i bezinteresowną współpracę Wojska Polskiego z robotnikiem, którą nadal będziemy zawsze podtrzymywać.

Dyżury aptek

Danieleckiego — Piotrkowska 127.
Załączkiewicza — Zielony Rynek 37
Gorczyckiego — Przejazd 59.
Karlina — Piłsudskiego 54.
Antoniewicza — Szosa Pabianicka 50.
Steckla — Limanowskiego 37.

OGŁOSZENIA DROBNE

Płyń Łodzi moja!...



Patrz na dół! kędy wieczna mgła zaciemią
Obszar gnuśności zalany odmętem:
To ziemia!
Patrz, jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie.
sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem,
Goniąc za żywiołami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali,
nie lgnie do niego fala, ani on do fali,
A w tym jak bańka prysnął o szmat głazu!
Nikt nie zna jego życia, nie zna jego zguby.

To szabrownicy.. rzekłby dzisiaj wieszcz, gdyby wraz z nami płynął powojenną Łodzią.

Tylko czy naprawdę nikt nie zna, ich (szabrowników) zguby?

Spytajcie o to komisji specjalnej do walki ze spekulacją i szabrownictwem.

—x—

Kronika Łódzka

Polskie Radio na rzecz Pomocy Zimowej

Dziś odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Pomorskiej 18 podwieczorek przy mikrofonie z udziałem znakomitych sił artystycznych: Marii Miedzińskiej, Alberta i Mieczysława Harrisów i orkiestry salonowej pod batutą Władysława Górzyńskiego. Konferansjerem podwieczorku będzie art. dram. Kazimierz Rudzki. Transmisja radiowa podwieczorku trwać będzie od godz. 17 do 18.15. Podwieczorek będzie dostępny dla publiczności, a cały dochód przeznaczony jest na rzecz Pomocy Zimowej.

Bilety wstępu w cenie zł. 20 do nabycia przy kasie.

Zebranie PPR-owców i sympatyków dzielnicy Lewej Śródmiejskiej

W niedzielę, dnia 10 lutego o godzinie 10-ej rano odbędzie się ogólne zebranie członków Polskiej Partii Robotniczej i sympatyków dzielnicy Lewa-Śródmiejska, w lokalu własnym przy ulicy Południowej 11. Dla członków PPR stawiennictwo obowiązkowe.

Film i pogadanka w Domu Propagandy PPR

W Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 dziś o godz. 16 tow. Gliniarz będzie miał pogadankę. Następnie będzie wyświetlony kolorowy film sowiecki pt. „Parada sportowa w Moskwie".

W sprawie przedszkola dla dzieci dzielnicy „Zdrowie"

W związku z notatką, która ukazała się w „Głosie Kobiet", dowiadujemy się, że uruchomienie przedszkola dla dzieci dzielnicy Zdrowia nie natrafia właściwie na trudności lokalowe. Lokal bowiem na przedszkole przydzielono 2 razy: 1-szy raz przy ul. 11 Listopada 182 i drugi raz przy ul. Racławickiej 23. Wobec tego nie trzeba na przedszkole zajmować mieszkań prywatnych.

A jednak dotąd przedszkola dzieci nie mają. Sprawą tą powinny się zająć członkinie Ligi Kobiet — mieszkanki dzielnicy Zdrowia.

Zebranie członków Zw. Zaw. Prac. Instytucyj Społecznych

W niedzielę, dnia 10 lutego rb. w lokalu Centralnego Robotniczego Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243 odbędzie się pierwsze walne zebranie członków Związków Zawodowych Pracowników Instytucyj Społecznych z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) sprawozdanie z działalności komisji organizacyjnej, 4) referaty, 5) wybór władz związkowych, 6) wolne wnioski.

Repatriacja obywateli szwajcarskich

Polski Czerwony Krzyż zawiadamia, że wobec bliskiej repatriacji obywateli szwajcarskich do kraju — PCK w Łodzi prosi wszystkich Szwajcarów o zarejestrowanie się — Piotrkowska 236, pokój 11, godz. od 11—2-ej.

Premie gotówkowe za dostawy zbóż są już wypłacane

W szeregu Województw, m. in. w łódzkim, poznańskim i pomorskim, Rejonowe Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe przystąpiły już do wypłaty premii gotówkowych, za dostarczone przez rolników zboże, w ramach akcji świadczeń rzeczowych.

Jak wiadomo, wysokość tych premii, dość wysokich, wahająca się od 160 do 305 zł za 1 q zboża, w porównaniu z dotychczas płaconymi, sztywnymi cenami, uzależniona jest od procentowego wykonania oraz od terminowości dostaw. Ponadto nie wpływają one na otrzymywanie przez rolników premii towarowych.

Należy podkreślić, że zarówno z premii towarowych, jak i gotówkowych będą mogli korzystać jedynie ci rolnicy, którzy zdadzą świadczenia rzeczowe w terminie do dnia 15. II. br. Za świadczenia, które — co trzeba z naciskiem stwierdzić — nikomu darowane nie będą, poza przewidzianymi właściwymi rozporządzeniami zwolnieniami, ściągnięte w drodze przymusowej, względnie zdane po 15.II br — premie płacone nie będą.

Dlatego niezależnie od obowiązku moralnego, jakim jest dla każdego uczciwego obywatela, zdanie w terminie wyznaczonym, w interesie samych rolników leży ścisłe porzestrzeganie obowiązujących terminów i jak najrychlejsze odstawienie zboża do właściwego punktu zsypu.

ZE SPORTU

Pisarski chce walczyć z Kolczyńskim

„Głos Robotniczy" z wizytą u rekonwalescenta



PISARSKI

Wszyscy jeszcze mamy żywo w pamięci rewanżowe spotkanie naszych pięściarzy w Pradze i nieszczęśliwy wypadek najlepszego naszego pięściarza Pisarskiego, który podczas walki złamał rękę i musiał wskutek tego pozostać w Pradze na kuracji.

Kilka dni temu Pisarski niespodziewanie powrócił do Łodzi. Rekonwalescenta odwiedziliśmy w jego mieszkaniu.

Pisarski pomimo choroby tryska zdrowiem. Zupełnie nie znać na nim przebytych cierpień. Mamy przed sobą „roentgena". Złamanie kości promieniowej jest uwidocznione zupełnie wyraźnie. Złamana jak zapałka, w tym samym niemal miejscu, w którym w 1934 roku złamał ją po raz pierwszy w walce z Szigetim.

JAK TO SIĘ STAŁO

— Mecz przegraliśmy mówi łodzianin — wiedziałem, że od mojej walki zależy ogólny wynik meczu. Jeżeli wygram możemy uzyskać remis. Zapaliłem się więc i w pewnej chwili gdy przeciwnik mój odsłonił się, ujrzałem lukę, która jakby prosiła się o silny cios. W chwili gdy wypuściłem „uppercout", Czech odruchowo zasłonił się ręką, kość krzyżowo uderzyła o kość. Moja okazała się słabsza i trzasnęła jak sucha drzazga.

NARKOZA I BEZSENNOŚĆ.

— Zestawiono mi rękę pod narkozą — mówi dalej Pisarski. W ciągu 10 dni leżałem w łóżku. Najgorzej czułem się w czwarty dzień po wypadku. Ręka puchła, trzeba było zdejmować gips. W ciągu tygodnia nie spałem. Rękę musiałem trzymać pionowo podpartą o poduszki.

— 27 stycznia doktór Jirasek zwolnił mnie z kliniki na pierwszy krok bokserski, który zorganizowali Czesi w sali „Lucerna". Doktór Balor prezes Czeskiego Związku Bokserskiego oznajmił publiczności przez megafon o mej obecności. Musiałem ukazać się na ringu. Zostałem dosłownie obsypany kwiatami i gorąco oklaskiwany. Dr. Balor w moim imieniu pożegnał publiczność praską.

ZA POŚREDNICTWEM „GŁOSU ROBOTNICZEGO" PISARSKI DZIĘKUJE...

— Czesi zajęli się mną nad wyraz serdecznie. Za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" pragnę specjalnie gorąco podziękować za opiekę: prezesowi Czeskiego Związku Bokserskiego Balorowi, redaktorowi sportowemu Horze, trenerowi czeskiej reprezentacji Hocky'emu oraz naszemu poselstwu i Polonii praskiej. Wszystkie koszta mego leczenia i utrzymania pokrył, zdaje się, dr Balor. On i redaktor Hora nie chcieli mnie puścić z Pragi, dopóki zupełnie nie wyzdrowieję. Ale tęskniłem za domem. Z dr Balorem nie rozstawałem się do ostatniej chwili. Odprowadził mnie nawet na dworzec o godz. 6 rano. Wycałowaliśmy się jak starzy przyjaciele.

— Podróż powrotną miałem doskonałą. Odbywałem ją pod opieką drużyny czeskiej, która jechała na mecz do Katowic. W Katowicach zatrzymałem się i oglądałem Czechów na ringu.

PRZYGODA... PRZYGODY.

— Gdyby nie przygoda Przygody — mówi nasz rozmówca — Czesi wygraliby w Katowicach 9:7. Reprezentant Czechów w wadze średniej Przygoda, w czasie podróży rozdrapał krostkę na czole, groziła mu flegmona. W Katowicach dostał zastrzyk penicilliny i nie mógł walczyć. W Chorzowie walczył cały w plastrach i zremisował. Bardzo mi się podobał jego przeciwnik Ślązak Nawara. Praca nóg przypomina Glona i Forlańskiego. Powinien w niedługim czasie stać się naszym drugim Majchrzyckim.

Rozmówca nasz spieszy się na miasto. Na pożegnanie prosi raz jeszcze, aby w imieniu jego pozdrowić wszystkich sportowców i zapewnić, że jeszcze Pisarski będzie pożyteczny dla naszego boksu. Jeśli nie jako zawodnik, to jako trener. Ale na razie „Pisarz" o tym nie myśli. Przeciwnie, pragnie zmierzyć się jeszcze z Kolczyńskim.

— Już go raz znokautowałem — wspomina łodzianin. — Było to w 1936 roku. Na drugi dzień Kolczyński nie chciał jeszcze wierzyć, że przegrał przez k. o. Twierdził, że słyszał gong. Słyszał, ale już w krainie marzeń.

Z. Kr.

—x—

Dzisiejsze imprezy sportowe

Niedziela dzisiejsza przyniesie zwolennikom sportu dwie ciekawe imprezy. W hali Widzewskiej Manufaktury o godzinie 11-30 bokserska reprezentacja Łodzi zmierzy się z reprezentacją Warszawy.

W drużynie warszawskiej między innymi walczyć będą: Sobkowiak, Czortek, oraz mistrz Europy w wadze półśredniej Kolczyński. Łódź wystąpi z Kamińskim, Czarneckim, Olejnikiem i Niewadziłem na czele.

—o—

Łódzki TUR gości u siebie doskonały zespół w piłce ręcznej K.K.S. z Poznania, który jest spadkobiercą wielkich tradycji dawnego K.P.W. zaliczającego się do najsilniejszych zespołów Europy. Oprócz poznańczyków ujrzymy dzisiaj w sali YMCA zespoły ŁKS-u, oraz Międzyszkolnego Klubu Sportowego.

Początek turnieju o godz. 10.

Najciekawiej zapowiada się dzisiaj mecz koszykówki pomiędzy KKS a TUR-em.

—x—

Zebranie Klubu Sportowego „Pogoń"

Dziś o godz. 10 rano w Świetlicy f-my John odbędzie się walne zebranie Klubu Sportowego „Pogoń", na które zapraszamy wszystkich członków Klubu i pracowników firm: John, Państwowych Zakładów Motoryzacyjnych Klingier i Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów.

Fundusz Stypendialno-Zapomogowy im. inż. Zygmunta Chmielewskiego

Uchwałą Rady Nadzorczej Centralnej Kasy Spółek Rolniczych z dnia 11 grudnia 1945 r. został reaktywowany Fundusz Stypendialno-Zapomogowy im. inż. Zygmunta Chmielewskiego. Oficjalna działalność funduszu była zawieszona w okresie okupacji.

Z pomocy stypendialnej mogą korzystać dzieci członków instytucji spółdzielczych oraz tych osób, które dla spółdzielczości położyły zasługi w propagowaniu i utwierdzaniu idei spółdzielczej. Warunkiem zasadniczym jest, aby korzystający obierali sobie na przyszłość pracę zawodową w spółdzielczości i kształcili się w szkołach spółdzielczych. Poza tym ze stypendium korzystać mogą studenci politechnik polskich, zamierzający poświęcić się studiom związanym z zagadnieniem odbudowy i przebudowy wsi.

Wysokość stypendium miesięcznego wynosi od 600 do 1000 zł. Osoby korzystające z pomocy stypendialnej mogą też korzystać z akcji dożywiania pracowników w stołowniach placówek spółdzielczych w miejscowościach w których odbywają się studia.

Podania o stypendia należy kierować do Zarządu w. w. funduszu — Łódź, Piotrkowska 57, (tel. 198-15, 16, 17).

TA, KTÓRA WYGRAŁA PROSIAKA



Kądziela Urszula, lat 12, zamieszkała przy ul. Niemcewicza 13, posiadaczka losu 2-ej akcji premiowej „Głosu Robotniczego" Nr 2787, na który padła wygrana upragnionego prosiaka.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-08081